Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XX. Kraków, piątek 30 lipca 1937 Nr. 209

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

W sobotę, dnia 31-go b. m. o godzinie 8·45 wieczór odbędzie się w sali Kahału przy ulicy Krakowskiej 43

WIELKIE ZEBRANIE PROTESTACYJNE

przeciwko oświadczeniu lorda Samuela w angielskiej Izbie Lordów.

Przemawiają: Dr. Dawid Bulwa, prof. Menachem Muelstein, Naftali Birnhack i Dr. Eliasz Markus.

Egzekutywy Organizacyj Syjonistycznych.

Marsz. Śmigły-Rydz omówi program Piłsudczyków

Warszawa, 29. 7. (Sin.) Jutro nastąpi zamknięcie sesji śląskiej. Wszelkie pogłoski, jakie ukazały się w prasie o jakichkolwiekbądź zmianach w rządzie po tej sesji, są nieprawdziwe, natomiast prawdziwą jest wiadomość, że w przemówieninu, które Marszałek Rydz-Śmigły wygłosi na zjeździe Legionistów w Krakowie da on program działalności Obozu Piłsudczyków na cały rok przyszły.

Jak mufti uniknął aresztowania

Mufti chwali lorda Samuela...

Jerozolima, 29. 7. ŻAT. Dzisiejszy „Daily Telegraph" zamieszcza rozmowę korespondenta jerozolimskiego tego pisma z muftim Jerozolimy, Hadż Amin el Husseinim, który przebywa obecnie w tzw. świętym obszarze meczetu Omara. Mufti przyjął korespondenta w miejscu swego schronienia i opowiedział mu jak uniknął aresztowania. Policja otrzymała rozkaz aresztowania muftiego w chwili, gdy znajdował się w lokalu Naczelnej Rady Arabskiej. — Przed domem stał powóz muftiego oraz dwaj jego murzyńscy strażnicy. Gdy mufti dowiedział się o przybyciu policji, wymknął się tylnymi drzwiami i od owego czasu ukrywa się na nietykalnym obszarze meczetu Omara.

Mufti następnie rozwodził się szeroko na temat liberalnych uczuć, jakie Arabowie żywią względem Żydów, oświadczając, że Arabowie gotowi są zagwarantować Żydom prawa mniejszości. Arabowie nigdy nie twierdzili, że Żydzi, którzy się już znaleźli w Palestynie, mają ten kraj opuścić, przeciwnie mogą pozostać i korzystać z praw mniejszości a nawet uczestniczyć w zarządzie krajem w stosunku proporcjonalnym. Mufti z wielkim uznaniem wyraził się o stanowisku lorda Samuela i wskazał, że gdyby Żydzi mieli więcej takich przywódców, rozwiązanie konfliktu żydowsko - arabskiego byłoby bliższe niż obecnie.

* * *

Zurych, 29. 7. ŻAT. Delegacja Waad Haleumi, która dziś odbyła narady z czołowymi działaczami syjonistycznymi po przybyciu do Genewy zabiegać będzie o konferencję z ministrem kolonii Ormsby Gore, który reprezentować będzie rząd angielski przed Komisją Mandatową. Delegacja Waad Haleumi z Kacenelsonem na czele odbędzie dziś dłuższą konferencję z wiceprzewodniczącym Komisji Mandatowej prof. Williamem Rappardem.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV Karny Dnia 26 VII. 1937, Sygn. IV Pr 139/37

Sąd Okręgowy, Wydział IV. Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 22 VII 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 22 VII 1937 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr 200 z daty 21 VII 1937 z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 10 pt. „Co zawiera akt oskarżenia przeciw Drobnerowi" w całości, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wyst. z art. 159 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: apl. Czosnek. Przewodn. s. o. J. Horski.

Interpelacja w Senacie w sprawie konfiskat „Nowego Dziennika"

Warszawa, 29. 7. (Sin.) Do laski marszałkowskiej została przyjęta nast. interpelacja senatora dra Mojżesza Schorra do pana prezesa Rady Ministrów jako szefa rządu i ministra spraw wewnętrznych oraz do ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskat pisma „Nowy Dziennik" przez władze administracyjne i prokuratorskie w Krakowie:

W ostatnich dniach władze administracyjne i prokuratorskie w Krakowie zarządziły kilkakrotną konfiskatę wspomnianego pisma „Nowy Dziennik" wydawanego w Krakowie. Pismo „Nowy Dziennik" padło w ostatnim tygodniu pięciokrotnie ofiarą konfiskat przez miejscowe władze.

W „Nowym Dzienniku" z dnia 21 lipca 1937 nr. 200 oraz z dnia 25 lipca 1937 nr. 204 zostały skonfiskowane niektóre ustępy artykułu Apolinarego Hartglasa p. t. „Nauka nie idzie w las" oraz „Zlikwidowano". W „Nowym Dzienniku" z dnia 26 lipca 1937 nr. 205 została skonfiskowana telefoniczna wiadomość z Warszawy o rewizjach przeprowadzonych w związku ze sprawą przestrzegania odpoczynku niedzielnego.

Szczególnie krzywdzącą i bezzasadną jest konfiskata artykułu p. t. „120 policjantów tropi sprawców zamachu bombowego w Świdrach Małych" w „Nowym Dzienniku" z dnia 27 lipca 1937. Artykuł ten jest przedrukiem z nieskonfiskowanego „Wieczoru Warszawskiego".

Niemniej bez uzasadnienia prawnego został skonfiskowany cały nemal artykuł p. t. „Bolesne cyfry" w „Nowym Dzienniku" z dnia 28 lipca 1937 nr. 207, który jest oparty wyłącznie na zestawieniach cyfrowych ostatnio wydanego oficjalnego „Małego Rocznika Statystycznego".

Wobec tego zapytuję rząd a w szczególności p. ministra sprawiedliwości:

a) Czy panu prezesowi Rady Ministrów oraz ministrowi Sprawiedliwości wiadomym jest postępowanie władz administracyjnych i prokuratorskich w Krakowie w stosunku do pisma „Nowy Dziennik" w ostatnich dniach,

b) Co zamierza rząd a zwłaszcza p. minister sprawiedliwości uczynić, aby zapobiec ciągłemu i bezzasadnemu konfiskowaniu organu szerokich sfer społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

Dr EZRIEL CARLEBACH

W DRODZE DO GENEWY

Ormsby Gore przedkłada Komisji Mandatowej plan podziału Palestyny

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") LONDYN, 27 lipca.

Ormsby Gore mógł sobie tego zaoszczędzić...

Przed chwilą wróciłem z dworca kolejowego. Ormsby Gore angielski minister kolonii wyjechał właśnie do Genewy, aby przedłożyć swój salomonowy wyrok drugiej instancji — Komisji Mandatowej Ligi Narodów.

Wyjeżdża on do Genewy, inaczej niż się spodziewał. A przy akompaniamencie lokomotywy i kół pociągu nasuwają mu się zapewne myśli, łudząco podobne do owej staro-żydowskiej zasady: „Chciałeś schwytać za dużo, więc nic nie schwytałeś". Mógł sobie tego wszystkiego zaoszczędzić. Byłby mógł zapoczątkować debatę nad planem podziału podczas omawiania budżetu ministerstwa kolonii. Wówczas wypowiedziałby się każdy tak, jak rozumie, jedni pro, drudzy contra. Wówczas byłaby to piękna debata, w czasie której nawet członkowie partii rządowej mogliby atakować ministra i nie narażać się na żadne ryzyko. Albowiem taka ogólna debata zakończyłaby się bez głosowania nad sprawą Palestyny, bez wniosków opozycji i w ogóle bez żadnych faktycznych rezultatów. W takim wypadku minister kolonii byłby mógł wyjechać do Genewy i oświadczyć, iż ma za sobą parlament angielski. Prawda, wygłaszano przemówienia przeciw jego polityce, ale nie głosowano przeciwko niemu.

Zdaje się jednak, iż minister życzył sobie czegoś więcej, niż taką debatę. Życzył sobie wyraźnej aprobaty parlamentu. Chciał przybyć do Genewy i powiedzieć: rząd, opinia publiczna, parlament, wszyscy jednogłośnie oświadczają się za planem i dlatego wysunął swój projekt, aby parlament plan ten uznał i zatwierdził.

Projekt ten jednak upadł. On sam musiał go wycofać i pójść na kompromis. Tak więc jedzie do Genewy, nie mając poparcia parlamentu. Co więcej, wyjeżdża po przyznaniu się w sposób pośredni, że plan posiada duże luki, że nie jest dostatecznie przemyślany ani gruntownie opracowany i że daleki jest od tego, by mógł uchodzić za kompletne rozwiązanie problemu palestyńskiego.

Minister chciał wyjechać do Genewy z tym zdecydowaniem, jakie przebija z oświadczenia rządowego, złożonego po ogłoszeniu raportu. Przebrał jednak miarkę i wyjeżdża z możliwie największą, także wewnętrzną niepewnością siebie.

On chciał przyjechać i oświadczyć: W s z y s c y aprobują ten plan. A przyjeżdża w innym nastroju, on sam bowiem już powiedział: I ja nie uważam planu za doskonały we wszystkich jego szczegółach.

Dwaj towarzysze i dwa sprawozdania

Wraz z ministrem wyjechali też dwaj jego towarzysze. A obaj są mu potrzebni.

Pierwszym jest b. generalny sekretarz rządu palestyńskiego, nasz stary „dobry" znajomy, mister Hall. Jest on autorem jednego z dokumentów, jaki minister przedłoży Komisji Mandatowej. On właśnie napisał sprawozdanie z „działalności" rządu palestyńskiego w ostatnim roku, w roku niepokojów. Komisja Mandatowa rozpatruje te sprawozdania, odnoszące się do terenów mandatowych rok rocznie i niejednokrotnie już miała sposobność zapoznać się ze sprawozdaniami, zredagowanymi przez tegoż pana Halla. Zdaje mi się jednak, że nigdy dotąd Komisja nie miała w swym ręku tak skandalicznego i tak bezczelnego paszkwilu.

Mister Hall, który za pierwszym razem nie potrafił na pytania Komisji udzielić wystarczających odpowiedzi odnośnie do przyczyn niepokojów, wezwany został wówczas, aby dołożył energiczniejszych nieco starań w tym kierunku i sporządził wyczerpujący raport o prawdziwych przyczynach terroru arabskiego. A mister Hall zadał sobie ten trud i istotnie odkrył całą, pełną prawdę. Stwierdził mianowicie, iż winę ponoszą — Żydzi, żydowska prasa, żydowski nacjonalizm, żydowskie prowokacje, wypędzanie arabskich handlarzy z Tel Awiwu w dzień po pogromie w Jaffie itp.

Ten kryminalistyczny wyczyn, — oto ostatnie „dzieło" p. Halla w dziedzinie „realizacji mandatu". Po 4-ch latach pastwienia się nad nami, odchodzi on ostatecznie i jest rzeczą wątpliwą, czy kariera jego, rozpoczęta dopiero po wojnie światowej w Egipcie, uczyni z niego historyczną figurę. Niechaj więc zapisany zostanie w historii ten fakt, z którym po wieki imię jego będzie złączone:

Mister Hall właśnie odpowiedzialny jest za to, że znikły ostatnie resztki zaufania przywódców żydowskich do przedstawicieli władzy mandatowej w Londynie i Jerozolimie. Zanim to sprawozdanie się ukazało, przywódcy żydowscy, szczególnie w Londynie, żywili jeszcze nadzieję, że teraz przynajmniej, po tak krwawym roku, po zakończeniu prac Komisji Królewskiej, władza mandatowa odnosić się będzie do sprawy żydowskiej, jeśli nie przyjaźnie, to przynajmniej poważnie. Na zasadzie tej właśnie nadziei prowadzono w Londynie rokowania. Kiedy jednak ukazał się ten głupi, cyniczny raport p. Halla, skoro po tym wszystkim co się stało, można było w sposób tak podły naigrawać się z żydowskiego poświęcenia, i z żydowskiej dyscypliny, zrozumiano, że nie można niczego spodziewać się od ludzi o takim nastawieniu. Przerwano więc bardzo ważne rozmowy i zmieniono bardzo ważne orientacje, w tym dniu, w którym ukazało się literackie arcydzieło p. Johna Halla. W 43-im roku życia doczekał się zdumiewającego sukcesu, jako autor powieści kryminalnej...

A on właśnie jest pierwszym adiutantem ministra kolonii, w podróży do Genewy. On to dostarczyć ma ministrowi materiału na wypadek, gdyby Komisja chciała dowiedzieć się dalszych szczegółów o tym, jak rząd palestyński w ostatnim roku wykonywał swe zadanie i jak realizował mandat.

Drugi towarzysz ministra nie ma nic wspólnego z krzywdami minionymi. On ma coś wspólnego tylko — z przyszłymi...

Drugim towarzyszem jest mr. Martin, który przez cały czas prawie pracuje w ministerstwie kolonii, a ostatnio był sekretarzem Komisji Królewskiej. On ma dostarczyć ministrowi potrzebnych materiałów, by odpowiedzieć na te pytania Komisji Mandatowej, które tyczą się planów podziału i jej historii. On, który lepiej niż ktokolwiek inny na świecie wie, jak „gruntownie" rozpatrywano ten plan podziału, on, który wie, jak to w pośpiechu stworzono nową mapę Palestyny, on który pisał sprawozdanie i wie, że z jego 400 stron co najmniej 370 znajduje się w rażącej sprzeczności z planem podziału — on właśnie musi teraz plan ten „uzasadniać" on musi wykazać, że z wszystkiego tego, co Komisja widziała i co Komisja wywodzi, wynika najzupełniej jasno właśnie tylko — konkluzja podziału...

Dalibóg, nie można zazdrościć ani ministrowi, ani jego dwom swatom...

Kto zasiada w Komisji Mandatowej?

Gdyby Komisja Mandatowa była tym, czym być miała, minister i jego towarzysze wyszliby z Genewy po prostu zdruzgotani.

Ale Komisja nie jest tym, czym była. Jest to jedna z 6-ciu niezależnych rad przybocznych Ligi Narodów, jakie przewidziane są statutem. A ponieważ pozostałe komisje zajmują się sprawami niepolitycznymi, np. handlem opium, handlem żywym towarem, ochroną nieletnich i tp., Komisja Mandatowa była stale najważniejszym ciałem doradczym Ligi.

Wedle statutu składa się ona z 10-ciu członków, wybieranych nie w charakterze reprezentantów swoich rządów, lecz jako prywatne osobistości, jako wybitni znawcy zagadnień kolonialnych. Nie mogą oni być urzędnikami tych państw, które zarządzają terenami mandatowymi, a większość Komisji nie może składać się z obywateli państw, pod których władzą znajdują się kraje mandatowe.

Przy tym każdy członek Komisji ma prawo zgłosić swoją osobistą opinię, chociażby wbrew woli całej Komisji, a każdy z osobna ma prawo informować Radę Ligi Narodów o swoich własnych poglądach. Posiedzenia Komisji Mandatowej są tajne, a po przesłuchaniu przedstawiciela władzy mandatowej, prosi się nawet jego o opuszczenie sali, narada zaś nad opinią odbywa się w jego nieobecności.

Komisja Mandatowa od szeregu lat naprawdę posiadała członków o niezależnej opinii i zdarzało się niejednokrotnie, że np. Francuz tam zasiadający wypowiadał się ostro przeciwko postępowaniu rządu francuskiego w kraju mandatowym. W Komisji Mandatowej zasiadali, a częściowo zasiadają co dzisiaj, ludzie niezależni tej miary, co profesor socjologii uniwersytetu madryckiego, Palacios, b. minister skarbu i marszałek parlamentu portugalskiego, członek Trybunału w Hadze i wiceprezes międzynarodowego instytutu kolonialnego w Brukseli, Penha — Garcia, b. francuski gubernator Tunisu, Manceron, kierowniczka wyższej szkoły norweskiej Danevig i tak dobrze nam znany b. wicegubernator wschodnich Indyj holenderskich, Van Rees. Od samego początku zaś do dnia dzisiejszego zasiada w Komisji szwajcarski profesor nauk politycznych Rappard, który od 20-tu lat wykłada na uniwersytecie w Genewie i od 20-tu lat cieszy się światową sławą, jako wybitny znawca współzależności zachodzącej, między przemysłem, pracą, a polityką, autor szeregu liberalnych rozpraw o Lidze Narodów.

Wszyscy oni zarówno zmarli, jak i żyjący jeszcze członkowie Komisji, ludzie o szerokich horyzontach, zasiadają tam nie w tym celu, aby brać w obronę jednostronne interesy swoich państw i nie po to, aby ukrywać swe zapatrywania pod płaszczykiem mglistych, kompromisowych rezolucyj. Nawet angielski delegat, lord Harley, który zajął miejsce lorda Lugarda, jakkolwiek pozostaje w służbie angielskiego ministerstwa kolonii (całą swoją karierę zrobił w Indiach) jest jednak — w pewnej mierze, dzięki swej żonie, Włoszce — politykiem, który potrafi zdobyć się na obiektywizm.

Jeśli oni wszyscy razem wykażą pewną dozę charakteru, to przyjmą angielskiego ministra kolonii i jego plan z sarkastycznym uśmiechem i poradzą mu po prostu wrócić tam, skąd przybył.

Albowiem Komisja 6 lat temu uchwaliła warunki, wśród których można znieść mandat. A plan Ormsby Gore'a nie spełnia ani jednego z tych warunków.

Wedle statutu Ligi Narodów można znieść mandat tylko wtedy, kiedy Liga Narodów jest przekonana, iż kraj, o którym mowa, na prawdę stał się samodzielny. Wedle statutu nie jest to „sprawa zasad", lecz „sprawa faktów". Dopiero po długoletniej obserwacji danego kraju, można stwierdzić, czy zaistniały w nim owe warunki p o l i t y c z n e j wolności, które umożliwiają zniesienie mandatu. Musi w danym kraju istnieć 1) uznany

rząd demokratyczny, 2) możność ochrony granic i niezawisłości, 3) odpowiednie środki finansowe i 4) niezależne sądownictwo. To jednak jeszcze nie wszystko. Liga Narodów musi nabrać przekonania, że nowe państwo 1) przestrzegać będzie praw mniejszości, 2) nie naruszy przywilejów zamieszkałych tam obcokrajowców, 3) zabezpieczy wolność sumienia, 4) spełni wszystkie swe finansowe zobowiązania, 5) szanować będzie wszelkie układy i traktaty, do jakich zobowiązała się poprzednia władza mandatowa.

Jest jasne: gdyby Liga Narodów miała charakter, powołałaby się na swoje statuty i odrzuciłaby projekt Ormsby Gore'a, który jest wyraźnym przeciwieństwem tych wszystkich postanowień.

Ale szukaj w Lidze Narodów właśnie — charakteru...

Obrady Komisji Mandatowej

Mimo wszystko jednak, tak zupełnie przejść do porządku nad własnymi zasadami Komisja nie potrafi. Zwłaszcza, jeśli chodzi o Palestynę.

Albowiem tu właśnie, ta sama Komisja, po długich badaniach i rozważaniach stwierdziła przeciwieństwo tego, co powiada Komisja Królewska. W r. 1930, po długich dyskusjach, uchwalona została rezolucja, że obie części deklaracji Balfoura, zobowiązania w stosunku do Żydów i zobowiązania w stosunku do Arabów, nie znajdują się w sprzeczności. Tymczasem Komisja Królewska jako jedyny i główny argument wysuwa, że istnieje taka sprzeczność, na skutek czego nie można mandatu zrealizować.

Poza tą zasadniczą sprawą istnieją jeszcze inne problemy, które utrudniają Komisji Mandatowej przyjęcie planu podziału, tak od razu, z miejsca. Plan podziału przewiduje coś, co dotychczas w ogóle nie istnieje, mianowicie korytarz, „wieczny mandat“ nad miejscami świętymi. Liga Narodów nie zna takiej terminologii. W Genewie rozumieją, że mandat — to sprawowanie władzy w nierozwiniętym kraju, by dać możność rozwoju temu krajowi i by prowadzić go ku niezawisłości. W Genewie rozumieją, że rząd mandatowy posiada w takim kraju mniejszą władzę, aniżeli rząd kolonialny. Jednakowoż nic absolutnie nie wiedzą tam o interpretowaniu pojęcia mandatu, które zniekształca cały sens i tego wersalskiego wynalazku. Znajdzie się więc sporo polityków, którzy powiedzą, iż dla zrealizowania takiego planu należy najpierw zmienić święty statut Ligi Narodów. Znajdzie się niejeden polityk, który sobie przy tym pomyśli: Dlaczego właśnie Anglia, państwo protestanckie, ma na wieki wieków zdobyć dla siebie te miejsca, jakie co najmniej tak samo święte są dla krajów katolickich?

Rozpatrując plan podziału z punktu widzenia prawników Ligi Narodów, sprawa nie przedstawia się tak prosto i jest wprost śmieszne, jak sobie to wszystko wyobraża Komisja Peela i minister kolonii: jedzie się i „otrzymuje się aprobatę Genewy“ tak, jak ktoś np. wybiera się gdzieś z wizytą grzecznościową...

Komisja Mandatowa i tak nawet, bez planu podziału przygotowała się tym razem do — jakiegoś zarobku z godzin nadliczbowych. Członkowie Komisji pobierają mianowicie, poza kosztami podróży, za każdy dzień narad, 4 funty. A w tym roku, oczekując sprawozdania Komisji Królewskiej, spodziewali się, że obrady przeciągną się przez 4, a może nawet 5 tygodni... Teraz zaś, skoro mają przed sobą oprócz sprawozdania, w dodatku jeszcze taki mglisty plan podziału (nie mówiąc już o drugim sprawozdaniu w sprawie niepokojów), teraz, kiedy wypływają takie skomplikowane pod względem prawnym zagadnienia, powinnyby właściwie siedzieć nie 4 tygodnie, lecz — 40.

I dlatego właśnie, dlatego, że plan podziału tak niezwykle skomplikował całą sprawę, jest rzeczą możliwą iż będzie się siedziało — krócej. Wyjdzie się z tego założenia, że plan jest na razie zbyt mglisty, aby go w ogóle można było rozpatrywać, że porusza zbyt wiele międzynarodowych zagadnień, by można było w ogóle zająć się nim, zanim rząd angielski opracuje dokładniejsze szczegóły. W takim wypadku, być może, nie sprobowano nawet wdawać się w dyskusję, lecz odłożono by rozpatrywanie planu, aż Ormsby Gore przedstawi dokument, opierający się na jakiejś mocniejszej podstawie.

Ormsby Gore tego naturalnie nie zechce. Według sofistycznych interpretacyj londyńskiej prasy rządowej, uchwała parlamentu nie przeszkadza ministrowi kolonii, by się mógł uprzeć w Genewie, żądać „tymczasowej opinii o podziale“ i twierdzić, że szczegółami służyć będzie potem, po uzyskaniu zasadniczej zgody.

I na tym tle toczyć się będzie walka w Genewie:

— Czy Komisja Mandatowa zgodzi się wyrazić opinię o zasadzie, zanim znać będzie szczegóły, czy też nie zgodzi się i zażąda więcej szczegółów od Anglii.

Rozumie się, że skoro nawet parlament angielski odrzucił tę prośbę Ormsby Gore'a, skoro nawet własny parlament nie chciał wyrazić zgody na zasadę, zanim zapozna się ze szczegółami — to są bardzo słabe widoki, by Liga Narodów miała działać szybciej i bardziej zdecydowanie.

Jeśli Liga Narodów wypowie się w mniej czy więcej konkretnej formie, to może to nastąpić jedynie na skutek wpływów politycznych, spoza Komisji Mandatowej. A takie tendencje istnieją. Państwa arabskie chcą, zdaje się, w ogóle wyjąć tę sprawę z rąk Komisji Mandatowej i wciągnąć ją na teren Zgromadzenia Ligi Narodów, które odbędzie się we wrześniu. Polska znowu, jak i inne państwa o większych skupieniach żydowskich, chciałaby decyzję oddać drugiej instancji. Być może, że uda się tym czynnikom wywrzeć nacisk, a w takim wypadku jest możliwe iż doczekamy się wcześniej konkretniejszej opinii Genewy o podziale.

Weizmann w Genewie

To wszystko, to przypuszczenia, tyczące się najbardziej skomplikowanego odcinka międzynarodowej polityki, odnoszące się do tej gmatwaniny jurysprudencji i intryg, którą mieni się polityką Ligi Narodów. Nigdzie zaś nie są możliwe takie niespodzianki, jak tam.

Gdyby nawet jednak w Genewie wszystko poszło gładko, gdyby nawet tam wydano zdecydowany wyrok, to i tak nie będzie to ani początkiem ani kresem długiej drogi, prowadzącej przez różne instancje, przez które będzie musiał przewędrować plan podziału. Nie mówiąc już o tych wszystkich czynnikach w Anglii i Palestynie, które będą mieli wpływ na sprawę, to i na forum międzynarodowym wtrącą się również rozmaici opiniodawcy.

A jednym z najważniejszych czynników, który równocześnie z Ligą Narodów będzie musiał wyrobić sobie zdanie o planie, będzie — Ameryka.

Jak mi oświadczył amerykański przedstawiciel Egzekutywy Syjonistycznej, Louis Lipsky, należy się spodziewać odpowiedzi rządu amerykańskiego na zapytanie angielskie w sprawie raportu, o tym samym czasie, kiedy Liga Narodów rozpatrywać będzie to zagadnienie.

Louis Lipsky oświadczył mi:

— Mimo daleko posuniętej wstrzemięźliwości amerykańskiej, jeśli chodzi o wtrącanie się w problemy europejskie, sympatie Ameryki są całkowicie po stronie żydowskiej. Amerykanin potrafi ocenić niedolę żydowską, a Arab swoim postępowaniem nie zdołał wywrzeć wpływu na niego.

Ameryka powinna — w myśl układu z r. 1924 — udzielić oficjalnej odpowiedzi. A Anglia z tym będzie się liczyła. Amerykańska opinia publiczna jest dla Anglii ważną rzeczą.

A oficjalna odpowiedź Ameryki — sądzą po różnych symptomach — nie zaakceptuje tak od razu planu podziału. Przeciwnie można spodziewać się ostrej krytyki samej zasady, w każdym razie jednak z pewnością — zaproponowanych obecnie szczegółów.

Na razie z Ameryki wyjechał już do Genewy jeden z najpoważniejszych żydowskich obserwatorów — Stephen Wise, który spotka się tam z drem Weizmanem i drem Goldmanem.

A tymczasem Żydzi z całego świata zakładają ręce i gotowi są popaść w histerię. Zależnie od każdorazowej wiadomości, wpadają to w wyczyński entuzjazm, to znowu w rezygnację. Gotowi są przyjąć każdą rezolucję każdej komisji, każdą porażkę ministra, każdy protest jakiegoś państwa, jako rozstrzygającą decyzję o losie Palestyny, jako decyzję ostateczną.

Przypomnijmy im więc, zanim nadejdą dziś radosne wieści, a jutro smutne, przypomnijmy im, iż o żydowskim losie rozstrzygają o n i — żydowskie masy, a nie Liga Narodów i minister kolonii. Przypomnijmy im, zanim grać poczną ich nerwy w obecnej, rozpoczynającej się dopiero walce, że bez względu na to, przez ile instancyj przejdzie wyrok o Palestynie, ostateczną i decydującą instancją pozostanie zawsze — naród żydowski. A wszystko, co dzieje się w Genewie, Londynie i Waszyngtonie pozostaje tylko na papierze. F a k t e m będzie tylko — dzieło żydowskie w Palestynie.

„Nie wszystkie możliwości wyzyskano w walce przeciwko podziałowi Palestyny“

Apel do jedności

Zurych, 29. 7. ŻAT. W naszej walce politycznej przeciwko angielskim wnioskom podziału Palestyny nie wszystkie skuteczne środki już wyzyskano oświadczył rabin M. Nurok, jeden z przywódców Mizrachi i Naczelny rabin Łotwy, w rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej w Zurychu. Egzekutywa Agencji Żydowskiej — mówi rabin Nurok — niestety nie była dość aktywna przy zwalczaniu tak ważkiego dokumentu, jak sprawozdanie rządu palestyńskiego dla Komisji Mandatowej.

Mizrachi jest stanowczo przeciwna podziałowi Palestyny nie tylko z pobudek natury religijnych, lecz również politycznych i gospodarczych. Nie wolno nam dopuścić do tego, aby zewnętrzny blichtr państwa nas oślepił. Nie możemy ulec korzyściom doraźnym, aby przegrać szanse na przyszłość. Dobrze byłoby zmniejszyć niedolę Żydów polskich i niemieckich, lecz nie wolno nam za taką cenę akceptować państwa o proponowanych granicach. Powinniśmy zmobilizować wszystkie nasze siły legalne, aby nie dopuścić do unieważnienia mandatu przez Anglię. Nie mam złudzeń, że Ameryka wyśle wojsko przeciwko Anglii z powodu niewykonania mandatu, lecz przyjazne sugestie Ameryki również wystarczą. Powinniśmy wzmocnić naszą reprezentację w Genewie i Londynie. Należy wybrać wielką komisję polityczną, któraby współdziałała z egzekutywą. Komisja winna się składać z przedstawicieli wszystkich ugrupowań, reprezentowanych na kongresie. Kongres nie powinien dać egzekutywie „Carte blanche“. Kongres powinien obradować permanentnie aż minie „stan wojenny“. Nie wolno tracić nadziei. Przypominam sobie — oświadczył dalej rabin Nurok — słowa marszałka lorda Plumera, b. Wysokiego Komisarza Palestyny, który na raucie w Londynie przed wielu laty ostrzegał mnie: „Żydzi powinni mieć dużo cierpliwości, gdyż wkońcu dopną swego celu“.

Jeśli Kongres większością głosów uchwali zaakceptować podział Palestyny, z organizacji nie wystąpimy, lecz nadal zwalczać będziemy te uchwały: Sądzę, że w obecnej ciężkiej i odpowiedzialnej chwili jedność jest sprawą najważniejszą. Dlatego też w ostatnich dwóch latach nie zwalczaliśmy z zewnątrz egzekutywy i popieraliśmy szeroką koalicję. Jeśli państwo żydowskie stanie się faktem dokonanym, wypadnie zwołać największe autorytety rabiniczne, aby rozważyły niektóre kwestie religijne, związane z realizacją państwa. Mam przekonanie że jeśli skupimy wszystkie siły pokonamy obecne niebezpieczeństwa i zrealizujemy w pełni nasze dążenia — zakończył swe wywody rabin Nurok.

ODGŁOSY

Strach przed „asymilacją"

Dla Polaków w Polsce powstało nowe niebezpieczeństwo: „Żydzi asymilują Polaków" — woła „Głos Narodu", wskazując na niezwykłą łatwość i zdolność asymilacyjną Polaków, którzy sami asymilują się do Żydów i to tak w dziedzinie umysłowej jak i materialnej. Asymilacja jest rzeczą dobrowolną, a nikt, nawet „Głos Narodu" nie będzie twierdził, że jeśli istnieje taka asymilacja w stosunku do Żydów, to odbywa się ona pod grozą jakiegokolwiek bądź przymusu. Nie mamy żadnych ambicyj w tym kierunku i nigdy ich nie mieliśmy, ale też wyolbrzymianie jakiejś urojonej asymilacji Polaków w stosunku do Żydów brzmi wprost śmiesznie i groteskowo.

Zwłaszcza jeśli przypatrzymy się bliżej argumentom publicysty „Głosu Narodu". Gdzież tkwi źródło tej rzekomej asymilacji? Źródłem ma być fakt, że „Wiadomości Literackie", których naczelnym redaktorem jest p. Mieczysław Grydzewski, ogłosiły na pierwszej stronie artykuł poświęcony akademii papieskiej i zamieściły wizerunek papieża. Ma to być wedle „Głosu Narodu", „brzydki kawał żydowskiego pisma". Nie sądzimy, że zamieszczenie — nawet przez pismo naprawdę żydowskie — sprawozdania o akademii papieskiej, w skład której wchodzą przecież także wybitni uczeni ż y d o w s c y jest odrazu brzydkim kawałem. Nie mamy wcale powodu bronić „Wiadomości Literackich" a i pismo to nie potrzebuje naszej obrony. Ale czas już raz przestać wypisywać bzdury na temat „żydowskich Wiadomości Literackich" i ich „żydowskiego" redaktora. P. Mieczysław Grydzewski jest chrześcijaninem - katolikiem, a „Wiadomości Literackie" nie mają nic wspólnego z żydostwem. Czy i „Głos Narodu" sądzi, że człowiek, który przyjął religię katolicką, pozostaje nadal Żydem i że wobec niego można stosować nadal zasadę odpowiedzialności zbiorowej? Czy wychrzcie nie wolno pisać o akademii papieskiej i zamieszczać portretu papieża? Jeśli „Głos Narodu" tak sądzi, to w sposób dość naiwny podcina bardzo ostrą piłą gałąź, na której sam siedzi.

Ale kto przypuszczał, że publicyście katolickiemu chodziło tylko o wzniosłe sprawy ducha, ten dozna rychło rozczarowania, gdy przeczyta drugą część jego artykułu, w którym żali się, że istnieją literackie tygodniki katolickie i że koła polskie krzywią się na nie a zachwalają „Wiadomości Literackie". „Wiadomości Literackie" podobnie jak poznańska „Kultura" i jak „Prosto z Mostu" są pismami polskimi, w których współpracują wyłącznie Polacy. Różnica w ocenie tych pism literackich nie polega wcale na pochodzeniu ich współpracowników, ale na ich wartości i umiejętności redagowania. Jedno z nich wykazuje doskonały nerw dziennikarski, zmysł aktualności, wszechstronność i objektywizm a inne są nudne, banalne, zamknięte w ciasnym kręgu myśli. Czyż można się dziwić czytelnikowi, że wybiera to, co go interesuje, a nie to, co go nudzi?

To samo jest z towarem czysto „materialnym" „Głos Narodu" żali się na olbrzymią konkurencję żydowską w dziedzinie handlu, zapominając, że w tej dziedzinie rządzą żelazne prawa ekonomiki a nie sentymenty i „patriotyczne" apele. Skarży się publicysta katolicki, że „Żydzi zdołali przekonać masy polskie, iż towar żydowski jest tańszy niż chrześcijański" i widzi w tym groźną asymilację. Nie jest to żadna asymilacja, tylko problem zaufania, doświadczenia życiowego, przeciwko którym nie pomogą żadne nawoływania i żadne żale. Ale „Głos Narodu" usiłuje uratować Polaków od „asymilacji Żydów" i wypisuje tego rodzaju brednie:

> Czy wiecie, że w Wilnie działa już i skutecznie działa bojkot chrześcijan przez Żydów? Czy wiecie, że w innych miastach ten bojkot także istnieje, choć go władze żydowskie nie proklamowały, jak w Wilnie?

Nie wiemy i prawdopodobnie nikt o tym nie wie, a jest to wykwit fantazji „Głosu Narodu", potrzebny dla należytego uwypuklenia groźby „asymilacji" Polaków. Nie tylko w Wilnie, ale nigdzie w Polsce Żydzi nie ogłosili i nie ogłaszają bojkotu Polaków. My wiemy dobrze, co to jest bojkot, wiemy też że każdy bojkot — także bojkot Żydów przez Polaków — jest bronią obosieczną. Zadaje równocześnie dotkliwe ciosy bojkotowanemu, jak i bojkotującemu. A nie jesteśmy tak naiwni jak publicysta „Głosu Narodu" i nie zamierzamy wcale podcinać gałęzi, na której siedzimy.

(Ri).

PRZEGLĄD PRASY

Bez komentarzy

W Palestynie -- bez entuzjazmu

„Naród żydowski nie ma powodu upatrywać w wyniku dyskusji palestyńskiej w Izbie Gmin decydującego zwycięstwa politycznego. Ze sprawozdania Komisji Królewskiej nauczyliśmy się dopiero co prawda, że czasem zwycięztwo moralne słabego idzie natychmiast ręka w rękę z ustępstwami dla silniejszego, a zdarza się, że te ustępstwa odbierają zwycięstwu moralnemu wszelkie znaczenie rzeczywiste. W każdym razie przekroczyliśmy po dyskusji palestyńskiej w Izbie Gmin tylko jeden szczebel. Przed nami rozpościera się front długiej i ciężkiej walki".

(„Dawar").

* * *

„Dyskusja palestyńska w Izbie Gmin i w Izbie Lordów zakończyła się. Co dalej? Co oznacza wynik dyskusji? Jaka będzie procedura w dalszym biegu sprawy? Fakt, że nawet najostrzejsi przeciwnicy planu podziału nie zażądali by nie przedłożyć Lidze Narodów projektu, dowodzi, iż opozycja zrozumiała, że nie ma sensu żadne głosowanie, albowiem rząd posiada w tej sprawie większość. Dyskusja w dwóch izbach angielskich zakończyła się właściwie bez decydującego końcowego głosowania. Oznacza to, że rząd otrzymał zupełną swobodę działania, a także parlament n i e z o b o w i ą z a ł się do niczego. Typowy styl i postępowanie angielskie.

(„Haarec").

Japonia-Chiny

„Nie chcemy twierdzić, by antyjapońskie nastroje w Chinach nie miały uzasadnienia w rozbudzonych uczuciach narodowych Chińczyków, jak również, by upokarzające umowy kapitulacyjne, prawo utrzymywania garnizonów japońskich w Chinach, a wreszcie zagarnięcie przez Japonię pod swe wpływy Mandżurii i skrawków Chin północnych, nie uzasadniało teoretycznie wzrostu tych nastrojów. Nie mniej, nie możemy zamykać oczu na fakt, że rozbudzone uczucia narodowe chińskie kierują się wyłącznie przeciw Japonii. Kapitulacje, koncesje i prawo utrzymywania garnizonów cudzoziemskich państw innych nie wywołują podobnie wrogich nastrojów. Utrata Mongolii Zewnętrznej i Wschodniego Turkiestanu na rzecz Sowietów nie obraża uczuć narodowych chińskich w stopniu równie silnym co utrata Mandżurii.

Wszystko to razem świadczy, że gwałtowne rozbudzenie się uczuć narodowych chińskich nie jest procesem całkowicie naturalnym, lecz w dużym stopniu podsycanym zzewnątrz, ze strony, której wymieniać chyba nie trzeba".

(„Gazeta Polska").

Po komunikacie

„Oczekiwany od dni dziesięciu komunikat urzędowy ujawnia wreszcie nazwisko i pochodzenie sprawcy potwornego szczęśliwie nieudanego zamachu na płk. Adama Koca.

Komunikat potwierdza krążące na ten temat od wielu dni pogłoski odnośnie osoby zamachowca.

Nie dowiadujemy się natomiast na razie o środowisku, które wysłało z bombą zbrodniarza pod dom szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego. Komunikat uchyla zaledwie rąbek tajemnicy w tej sprawie, wspominając o aresztowaniu brata zabitego zamachowca. Dalszy ciąg kulisów spisku pozostaje na razie nieznany.

Opinia publiczna musi wyczekać na moment, w którym także i ta część zagadki będzie mogła być ujawniona i wiadoma szerokiej opinii. Nie ulega wątpliwości że powołane do tego władze dołożą wszelkich starań, aby środowisko, które użyło zwyczajnego przestępcy do zbrodni przeciw idei zjednoczenia narodowego zostało z całą konsekwencją zdemaskowane.

Już dzisiaj ohyda planu, jaki był przygotowany, ujawnia się w całej pełni. Spisek ukrytych, wrażych sił nie tylko postanowił dokonać zbrodni, ale w podły, tchórzliwy sposób delegował do tej haniebnej misji przestępcę, aby w ten sposób ukryć właściwych sprawców i organizatorów zamierzonego mordu.

Nie znajdujemy dość mocnego słowa na okreslenie takiej metody. Odsłania nam ona całą piekielną potworność atmosfery, która gdzieś — między nami — czai się w zaułkach życia. Trzeba wynaleźć jej twórców, trzeba chwycić ich w ręce i zniszczyć bez śladu to niecne nasienie, które chce truć nam Polskę.

Sprawiedliwość jest nie rychliwa, ale nadejdzie chyba dzień, w którym odsłonią się tajemne sprężyny zdradliwej zbrodni. Zobaczymy wówczas, kto chciał uderzyć w siłę Polski, w Jej Wielką Ideę, kto używa najpodlejszej z podłych broni, aby dopiąć swego zamiaru".

(„Kurier Poranny").

O rachunek sumienia

„Terror w Polsce musi ustać! Nie wystarczy potępić próbę zamachu na pułkownika Koca, napiętnować i ukarać winnych. Ważniejszym daleko jest, aby wszyscy, co u nas zajmują się polityką, zrobili przy tej sposobności rachunek sumienia i zadali sobie pytanie, czy zawsze potępiali i zwalczali te siły, które rodzą takie zbrodnie, czy nie dopuścili się pomyłek i zaniedbań, które zbrodniom tym torowały drogę, czy sami nie ponoszą odpowiedzialności za to, że nasze życie publiczne się anarchizuje. Na ten temat możnaby przeprowadzić bardzo ciekawą dyskusję i dojść do źródła zła, toczącego nasze życie publiczne. Ale ta dyskusja w obecnych warunkach z „wiadomych przyczyn jest niemożliwa".

(„Polonia").

Nikomu nie wolno...

Chodzi o to, że, gdy mowa o anarchizowaniu polskiego życia zbiorowego, nikomu nie wolno tego robić, ani O. N. R., który chce petardami wypędzić Żydów ze straganów maleńkiego miasteczka Polski, ani posłowi dawnego BBWR, który to poseł głosił, że można „uchwalić" nową Konstytucję chociażby wbrew woli większości sejmowej, t. zn. wbrew woli większości tej instytucji, którą Prawo Polskie powołało do stanowienia o sprawach ustroju politycznego Rzeczypospolitej.

Polska nie jest w tym położeniu, by mogła sobie pozwolić na „epokę anarchiczną" we własnym swoim rozwoju wewnętrznym. Dojrzewają wszędzie w świecie konflikty olbrzymie. My jesteśmy — z natury naszej sytuacji geograficznej — niejako pośrodku. Wszystkie wielkie prądy i wielkie przełomy dziejowe wciągają nas w „swoją orbitę". I odwrotnie — staliśmy się czynnikiem, dużym czynnikiem, sytuacji międzynarodowej. Więc tym bardziej nie stać nas na okres anarchizowania, — pod żadnym względem i z niczyjej strony.

(„Robotnik").

Jak się rumienić?

Ostatnimi czasy panie zaczęły narzekać, że kremy, pudry i szminki pozbawiają je tak naturalnego wdzięku, jakim są nagle wykwitające na twarzy rumieńce. Paryż nie byłby jednak Paryżem, gdyby i na to nie znalazł rady. Znalazł się więc pewien kosmetolog, który w swoim „gabinecie piękności" uczy panie sztuki rumienienia się pod szminką. Są dwa rodzaje rumieńców: tzw. „milczące" rumieńce, powstające nie podczas rozmowy, i rumieńce, które powstają w czasie prowadzenia rozmowy. Aby dostać „milczących" rumieńców, należy wstrzymać oddech, licząc w myśli do 55. Jeśli jednak piękna pani chce rozmawiać i mieć kolory, niby od niechcenia bawi się naszyjnikiem i ściska go coraz mocniej. Powoduje to przypływ krwi do głowy i w konsekwencji kolory, mające pozory naturalności.

Przyszłość Europy w... Afryce

Sfery wpływów mocarstw europejskich. -- Anglia zawsze górą. -- Podbój Abisynii oraz zmiany gospodarcze w Afryce wschodniej. -- Włoskie eksperymenty kolonizacyjne o doniosłym znaczeniu. -- Systematyczna akcja Niemiec dla odzyskania utraconych posiadłości. -- Niezdecydowane stanowisko W. Brytanii. -- Jaki stąd wniosek?

(Z obserwacji naszego specjalnego wysłannika do krajów afrykańskich)

Gdy próbuję obecnie zrekapitulować sumę wrażeń odniesionych podczas podróży mej po Afryce, przypominają mi się słowa wypowiedziane przez owego Niemca, który towarzyszył mi w pewnej części podróży. Od razu przy pierwszym poznaniu się p. X. z pełną szczerością uzasadniał dlaczego przenosi biuro swe do Afryki, pomimo że dobrze zarabiał w Berlinie a na najbliższą przyszłość przynajmniej miał zapewnione dochody umożliwiające pełną egzystencję.

„Uważam — oświadczył ów Niemiec w rozmowie ze mną — że przyszłość Europy znajduje się w... Afryce. Europa szykuje się do nowej wojny, która doprowadzić ją musi do zupełnej ruiny. Ja osobiście swoje zapotrzebowanie wojenne pokryłem 100 proc. podczas zawieruchy światowej. Mam tego dość. A gdy zastanawiałem się nad tym jak zapewnić spokojną przyszłość mojej żonie oraz mojemu synowi doszedłem właśnie do przekonania, że musimy nasze ognisko domowe przenieść na czarny ląd. — W Europie ciasno i duszno, w Afryce można oddychać pełną piersią!..."

Po zakończeniu mojej podróży afrykańskiej dochodzę do przekonania, że słowa owego czystej krwi aryjskiej Niemca nie są bez racji.

Afryka jest naturalnym rezerwoarem Europy i najbliższym terenem ekspansji w obecnej konjunkturze światowej.

Znaczenia Afryki pierwsza doceniała Wielka Brytania, która — jak to zresztą uczyniła z niezwykłą zręcznością również w innych częściach świata — zagarnęła dla siebie wszystko co najlepsze i najżyzniejsze na ziemiach Afryki.

Mniej szczęścia do kolonii w Afryce miały Francja, Portugalia i Belgia, gdyż są w posiadaniu bardzo stosunkowo znacznego odsetka nieużytków, ale najgorzej przedstawiał się pod tym względem niewątpliwie udział Italii w posiadłościach afrykańskich, oczywiście przed podbojem Abisynii.

Z chwilą aneksji Etiopii sytuacja Włoch na kontynencie afrykańskim zmieniła się radykalnie a jeśli tylko uda się Mussoliniemu zmobilizować potrzebne kapitały dla skutecznej eksploatacji naturalnych dóbr Abisynii, wówczas otworzą się w Afryce wschodniej nowe możliwości gospodarcze o których my dziś nawet jeszcze śnić nie możemy.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Italia ma nadwyżkę ludności, nie mogącej wyżywić się we własnej ojczyźnie i skazanej na emigrację. Nadwyżka ta ma — w myśl zamierzeń Mussoliniego — być kierowana ku Abisynii. Nie zważając na to, że dotychczas Etiopia nie została jeszcze kompletnie spacyfikowana i starcia ze szczepami abisyńskimi są jeszcze ciągle na porządku dziennym, zwłaszcza w okolicach górskich — Włosi już dziś czynią wszelkie konieczne przygotowania dla rozpoczęcia na szeroką skalę zakrojonej kolonizacji.

Nie wszystkie okolice Abisynii nadają się pod masową kolonizację, ale nie brak Etiopii również bardzo urodzajnej ziemi o niezwykle łagodnym klimacie. W tych właśnie okolicach Włosi zamierzają w ciągu najbliższych lat umieścić około miliona osadników.

Podczas gdy Anglia i Francja, nie wiedzą co to „zbędni" obywatele własnego państwa i posługują się koloniami dla eksploatacji surowców, Włosi zamierzają obecnie poczynić w Afryce pierwszy eksperyment masowej kolonizacji na ściśle ograniczonym terytorium i w pewnym z góry oznaczonym czasokresie. Może to mieć niezwykle doniosłe znaczenie dla przyszłości, gdyż o ile pierwszy wielki eksperyment włoski na ziemi afrykańskiej uwieńczony będzie sukcesem, znajdą się niewątpliwie również inne narody, które zaczną kroczyć po tej samej drodze.

Usiłowania w tym kierunku podejmują zresztą już dziś Niemcy.

Niejednokrotnie słyszy się od pewnego czasu, że Niemcy domagają się zwrotu posiadłości kolonialnych w Afryce, utraconych podczas wojny światowej. Coraz głośniej powtarza się na łamach prasy niemieckiej zdanie, że póki nie zostanie przywrócona wśród mocarstw równowaga kolonialna, mowy być nie może o zapewnieniu pokoju światowego. Na krótko przed interwencją Niemiec w konflikcie hiszpańskim sprawa odzyskania utraconych kolonii, została wysunięta przez Hitlera jako jedno z czołowych zagadnień polityki zagranicznej Rzeszy

Wędrując po Afryce przekonać się można, że w tym wypadku Berlin nie ogranicza się do rzucania czczych słów, lecz ostrym przemówieniom towarzyszą zdecydowane czyny. Niemcy prowadzą systematyczną akcję dla odzyskania kolonii, a gdy w Europie cała sprawa ogranicza się do wygłaszania mów oraz do toczącej się polemiki prasowej — w Afryce następują czyny i podejmowane są pierwsze kroki dla zrealizowania rzuconych haseł.

Najważniejszymi posiadłościami Niemiec w Afryce były: „Niemiecka Afryka Wschodnia, która znajduje się dziś pod zarządem Anglii jako mandatariuszki Ligi Narodów i dziś kraj ten znany jest pod nazwą „Tanganyiki" oraz ponadto „Niemiecka południowo-zachodnia Afryka" znajdująca się obecnie pod zarządem Unii Płd. Afrykańskiej, również z mandatu Ligi Narodów.

Obie kolonie obejmują olbrzymie połacie kraju kilkakrotnie przewyższające obszar dzisiejszych Niemiec. Ziemia jest tu bogata w wiele surowców, bardzo znaczne połacie kraju nadają się pod kolonizację Europejczyków a przy odpowiednim nakładzie pracy licznej rzeszy imigrantów możnaby krajom tym zapewnić świetny rozwój.

Niemieckie osady w byłych koloniach Rzeszy nie są liczne, gdyż w Afryce liczba Europejczyków jest w stosunku do obszarów w ogóle znikoma, ale nawet ta stosunkowo nieliczna garstka Niemców w Afryce najzupełniej wystarcza do wykonywania zleceń Berlina oraz rozwijania niezwykle intensywnej działalności w każdej dziedzinie, nie pominąwszy przy tym oczywiście i propagandy.

Niemcy nie mają chwilowo kolonii w Afryce, mimo to utrzymują własne linie okrętowe dokoła Afryki i nie ma w Afryce większego miasta, gdzieby nie widniał na jednym z budynków pryncypalnej ulicy szyld z napisem: „Deutsche Ost-Afrika-Linie".

Agenci niemieccy uwijają się po całej Afryce, ale ich głównym polem działania są byłe kolonie niemieckie. Przy znanej karności wojskowej, w której wychowani są Niemcy, nawet na obczyźnie można zupełnie śmiało zaryzykować twierdzenie, że Niemcy afrykańscy są szermierzami polityki Berlina na czarnym lądzie.

W drodze mojej z Dar-es-Salam (stolicy Tanganyiki!) i Zanzibaru do Afryki Płd. poznałem na statku wyższego urzędnika administracji angielskiej w Tanganyice. Człowiek ten pozostający na stanowisku swym od zakończenia wojny światowej i na wskroś znający stosunki w Afryce wschodniej, w następujący sposób scharakteryzował stosunek miejscowych Niemców do władzy mandatarnej:

„Na wypadek wojny nie musielibyśmy nawet powiększyć naszych garnizonów w Afryce

wschodniej dla utrzymania porządku w kraju, zamieszkałym przez miliony czarnych, ale poważne niebezpieczeństwo stanowiłoby dla nas kilka tysięcy zamieszkałych tu Niemców Pomimo upływu 19 prawie lat od zakończenia wojny światowej, oni dotychchczas nie mogli się pogodzić z myślą, że krajem tym rządzi Anglia!..."

Urzędnik angielski miał rację.

Podczas pobytu mojego w centralnej Afryce prasa angielska alarmowała opinię publiczną w związku z podróżą wysłannika Hitlera gen. Förstera po byłych koloniach niemieckich. — Förster występował na zgromadzeniach publicznych i uzasadniał wobec słuchaczy niemieckich konieczność uzyskania kolonii przez Niemcy apelując równocześnie do współbraci niemieckich w Afryce, by starali się wszelkimi możliwymi środkami zasilać niemczyznę na ziemiach, które ongi stanowiły wasność korony Hohenzollernów. W kołach angielskich wskazywano, że jest to tylko dalsze ogniwo w systematycznej akcji Niemiec, zmierzającej do ponownego opanowania byłych kolonij niemieckich.

Angielskie władze mandatowe ograniczają się jednak w tym wypadku tylko do roli prawie że zupełnie biernych obserwatorów, nie przeszkadzając w niczym systematycznej akcji niemieckiej świadomej swego celu.

Jeszcze silniej zaznacza się działalność Niemiec na terenie Południowo-Zachodniej Afryki, skąd propaganda niemiecka rozpościera swą sieć po całej Afryce Płd. Wiadomą jest rzeczą, że na terenie Unii jedna z partii, czerpiąca bardzo znaczne subsydia ze źródeł niemieckich wypisała na swym sztandarze jako jedno z czołowych haseł: Ugodę z Niemcami za cenę wyrzeczenia się przez Unię mandatu nad Płd. Zach. Afryką i zwrotu tej kolonii Rzeszy.

Czy Niemcy odzyskają utracone kolonie afrykańskie?

Trudno w Europie odegrać rolę proroka i udzielić zdecydowanej odpowiedzi na to pytanie, w Afryce natomiast słyszałem z ust ludzi zamieszkałych na wspomnianych terytoriach względnie w ich sąsiedztwie, jedną i tę samą prawie zawsze odpowiedź:

Niemcy robią wszystko co w ich mocy, by znowu opanować utracone podczas wojny światowej kolonie. A wobec tego, że ze strony Anglii brak energicznej akcji dla przeciwdziałania zakusom Niemiec, czas tym samym dla nich pracuje!...

Stąd jedyny wniosek:

— O wiele bliższym jest aniżeli na ogół przypuszcza się w Europie dzień, w którym zapoczątkowana będzie międzynarodowa dyskusja w sprawie ponownego podziału kolonii, a zarazem nie ulega wątpliwości, że targi zaczną się właśnie od Afryki, która jest najbliższym a może też najbogatszym rezerwoarem dla coraz bardziej przeludnionego lądu europejskiego.

Z tym łączy się również szereg innych nader doniosłych momentów o których jeszcze mowa będzie przy innej sposobności.

SZ. GOTTLIEB

W Trzeciej Rzeszy

Sytuacja ludności żydowskiej. -- Bajka o mordzie rytualnym

Berlin 29. 7. ŻAT. Specjalny wysłannik Żydowskiej Agencji Telegraficznej, który odbył ostatnio podróż po Niemczech, stwierdził dalsze znaczne pogorszenie sytuacji Żydów. Szczególnie ostra jest presja na odcinku gospodarczym.

W jednym wypadku Żyda, który odmówił sprzedania swego przedsiębiorstwa „Aryjczykowi", osadzono w areszcie ochronnym. Rodzinie nie pozwolono komunikować się z aresztowanym. Po kilku dniach żona aresztowanego otrzymała od „Gestapo" urnę z popiołem wraz z doniesieniem, że mąż jej zmarł, zaś pogrzeb powinien się odbyć jak najdyskretniej. Urnę pochowano na cmentarzu żydowskim jedynie w obecności rabina. Po krótkim czasie okazano wdowie dokument opatrzony podpisem zmarłego męża, iż wyraża zgodę na sprzedaż przedsiębiorstwa „Aryjczykowi".

Narodowi socjaliści nie ograniczają się jednak bynajmniej do gospodarczej walki eksterminacyjnej, lecz posługują się najbardziej dzikimi oszczerstwami, aby podniecić namiętności przeciwko Żydom. W miasteczku Bamberg (Frankonia) organy nazistyczne wyzyskały zgon dziecka niemieckiego przed 8 laty, aby rozpętać ohydną hecę rytualną. Gdy zaszedł ów wypadek zgonu, ciemne elementy szerzyły pogłoskę, że dziecko zamordowane zostało przez Żydów dla celów rytualnych. Dochodzenie stwierdziło, naturalnie absurdalność tego barbarzyńskiego oskarżenia. Obecnie narodowi socjaliści znów wywlekli akta dochodzenia i aresztowali 8 Żydów. Trzech z nich zwolniono, pięciu zaś wciąż przebywa w więzieniu. Funkcjonariusze partii nazistowskiej postanowili organizować rok rocznie pochody na grób zmarłego dziecka, które wyzyskane będą dla nieokiełznanej agitacji żydożerczej.

Szczególnie ciężka jest sytuacja bezpaństwowych Żydów, rekrutujących się przeważnie z pośród Żydów rosyjskich, którzy uciekli z Rosji po przewrocie bolszewickim. Według obowiązujących postanowień międzynarodowych bezpaństwowców nie wolno deportować. Narodowi socjaliści używają jednak różnych wyrafinowanych sposobów, aby zmusić bezpaństwowych do opuszczenia Niemiec. W Berlinie aresztuje się bezpaństwowych często cztero czy pięciokrotnie, ostrzegając ich za każdym razem, aby wyjechali z Niemiec. W innych wypadkach grozi się bezpaństwowym, aby wyjechali z Niemiec, gdyż w przeciwnym razie będą osadzeni w obozach koncentracyjnych. Zezwoleń na pracę oddawna już nie udziela się bezpaństwowym. Stowarzyszenie Niesienia Pomocy Uchodźcom Żydowskim z Rosji zostało zamknięte przez „Gestapo". Ponieważ wielu bezpaństwowych zagrożonych jest śmiercią głodową gmina żydowska w Berlinie uruchomiła dla nich stołówkę.

Narodowi socjaliści likwidują obecnie majątek loży Bnei - Brith wynoszący kilka milionów marek. W Sztutgarcie narodowi socjaliści ściągają składki od członków Bnei - Brith i przelewają pieniądze do kasy partii nazistycznej.

Niesłychanie gwałtowna kampania antyżydowska prowadzona jest na Śląsku Opolskim w związku z wygaśnięciem konwencji polsko - niemieckiej.

Dalsze ofiary na odbudowę Brześcia

W dalszym ciągu wpłynęły do naszej Administracji następujące ofiary na rzecz poszkodowanych Żydów w Brześciu: złotych

Zebranie w Tarnobrzegu z inicjatywy i przy współudziale pp. Dra Zimblera, Zelkowicza Roberta, Weisslera Dawida i Lermera Rafała po zł 10: Bank Ludowy, po 5 zł: Ż. K. S. „Haracon" Kasa Kupiecko-Kredyt., Frischwasserowa, po 3 zł: Dr Zimbler M., Kom. Lokalny Org. Syjon., oraz mniejsze datki	113.25
Z okazji ślubu córki, M. H. Schamroth, Tarnów	10.—
Schauer H., Kraków	10.—
Dwór Glinica, p. Lubliniec	10.—
zł	143.25
dotychczas wykazano zł	30.575.35
razem zł	30.718.60

Przypominamy, że kwoty na ofiary w Brześciu nadsyłać można czekiem P. K. O. 400.630 (z dopiskiem „Na Brześć") lub składać w Administracji naszej przy ul. Orzeszkowej 7.

Jak narodowi socjaliści uczcili pamięć żydowskiego uczonego

Wiedeń, 29. 7. ŻAT. W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej słynny lekarz prof. Neuman zakomunikował kilka ciekawych szczegółów o tym jak niemieccy narodowi socjaliści byli zmuszeni uczcić pamięć żydowskiego uczonego.

Kongres Laryngologów z roku 1931 na wniosek profesora Neumana postanowił uczcić stulecie urodzin żydowskiego założyciela laryngologii prof. Adama Politzera, które przypada na rok 1937, zbiegając się z 15-tą rocznicą zgonu. Wykonanie uchwały powierzono berlińskiemu komitetowi organizacyjnemu kongresu. Obecnie berliński komitet organizacyjny w wykonaniu tej uchwały zwrócił się do prof. Neumana i prof. Marschika we Wiedniu z prośbą o złożenie wieńca laurowego na grobie Politzera. Na uroczystości tej, która się odbyła na cmentarzu żydowskim we Wiedniu obecni byli czołowi przedstawiciele niemieckiego świata lekarskiego. Prof. Neuman w dłuższym przemówieniu omówił życie i dzieło Adama Politzera.

JÓZEF ROTH 66)

HISTORJA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

— Nie czytam książek! — rzekł Taittinger.

— No to może ja przeczytam na głos? — zapytał Lazik. I zanim jeszcze nastąpiła odpowiedź, zaczął czytać.

Teraz i tak już jest wszystko jedno — pomyślał Taittinger Ale oto już po zdaniu: „Kim była Józefina Matzner?" — poczuł przypływ iście dziecięcej ciekawości. Z nieukrywaną przyjemnością pochylony ku przodowi słuchał opowieści o powstaniu domu pani Józefiny Matzner, a po charakterystycznych cechach, w które autor wyposażył postacie stałych gości, oznaczone inicjałami, poznawał ku swojej wielkiej radości tego lub owego ze swych dawnych przyjaciół i towarzyszy: „nudnych", „obojętnych" i „szarmanckich".

Gdy Lazik przerwał, pytając skromnie, z zatroskaniem niemal: — Czy mogę czytać dalej?

Taittinger zachęcił go:

— Czytaj pan, czytaj pan, panie!

— To jest pierwsza część — rzekł autor, gdy przeczytał pierwszy zeszyt.

— Sprzedaj mi pan te książeczki! — rzekł rotmistrz.

— Pan baron pozwoli, że ofiaruję mu je gratis — rzekł Lazik, zastukał ołówkiem w metalowy brzeg stołu i rozkazał kelnerowi: — Atrament i pióro!

Wszystko się natychmiast znalazło, Lazik zanurzył pióro i wpisał do każdego z trzech zeszytów dedykację: „Panu rotmistrzowi, baronowi Taittinger, z szacunkiem ofiaruje autor Bernard Lazik!"

— Dziękuję pięknie! — rzekł baron. — Przyślij mi pan następne zeszyty. Chętnie je przeczytam.

— Bardzo mi to schlebia, panie baronie! — odrzekł autor. — Ale to jest problem, głowię się nad tym, jak tu dalej wydawać te książeczki.

— Ależ, jak to? — zawołał Taittinger. — Jest pan przecież doskonale poinformowany, wtajemniczony, powiedziałbym!

— Oczywiście, oczywiście, panie baronie — odpowiedział Lazik. — Ale to kosztuje, a ja szukam właśnie wspólników! Szukam, krótko mówiąc, nieco pieniędzy, abym mógł kontynuować zaczętą pracę. Tak, tak, nasze życie jest ciężkie. — Lazik westchnął. Głowę przechylił na lewą stronę.

Taittinger był rozczulony, podał mu papierosa. „Facet wcale nie jest nudny" — pomyślał.

— A ile panu trzeba na te pańskie książeczki? — zapytał.

Lazik pomyślał wpierw o tysiączku i serce jego przeszył nagły, radosny strach. Trzysta guldenów dla „pijawki" Brocinera, zostanie siedemset, to był „chwyt", to był „chwyt", panie Lazik! Po chwili jego chciwa fantazja podwoiła sumę. „Dwa tysiące" — rzekła fantazja. Widział tę kwotę w cyfrach i literach, na piśmie i w druku, w gotówce, w dwudziestu niebieskich stu guldenowych banknotach. Czuł, jak jego ręce stają się gorące i mokre, a równocześnie mróz przebiega wzdłuż całego stosu pacierzowego, lodowata nić. Wyjął chusteczkę (ruch ten nie podobał się Taittingerowi, byłby najchętniej przymknął oczy, żeby tego nie widzieć), wytarł sobie ręce pod stołem i szepnął:

— Dwa tysiące, panie baronie!

— Dwa tysiące guldenów to kosztuje? — zapytał Taittinger. Nie znał dokładnie wartości pieniądza, chociaż wiedział, na przykład, ile kosztuje koń, ile mundur, ile beczka burgundzkiego wina, beczułka „Napoleona". Przed laty przegrał w Monte Carlo tysiąc guldenów. Ale takie cieniuchne, małe książeczki!... Co tu mówić, ten facet nie był nudny; co to, to nie! Gdybyż jeszcze ludzi nazywał po imieniu! Toby dopiero było!.

— Dobrze, a dlaczego nie nazywa pan tych ludzi po imieniu, tylko podaje inicjały? — zapytał rotmistrz.

— Bo wtedy, bo wtedy... panie baronie... pan baron sam musiałby zostać wymieniony! — szepnął Lazik.

(C. d. n.)

MAREK TURKOW

„NA ZŁAMANIE KARKU"

(Od naszego specjalnego wysłannika do krajów Ameryki Południowej)

Ukraińcy i Białorusini stanowią 80 procent emigrantów na okręcie „Pułaski". Pochodzą oni z Wołynia z wschodniej Małopolski i Polesia. Poważny odsetek spośród nich nie emigruje po raz pierwszy. Nie tylko wybierali się na roboty sezonowe do Niemiec, Francji i Belgii, ale przez długie lata mieszkali w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, przyjęli tamtejsze obywatelstwo i częstokroć posiadali nawet wcale duży majątek.

Po wojnie prowadzono wśród nich propagandę, aby wrócili z zdobytym kapitałem do Polski, gdzie będą mogli żyć dobrze i tanio. Wielu tak postąpiło. Wrócili do Polski, zakupili grunt, wymienili dolary na marki polskie, — stracili przez noc majątek i znów zaczęli myśleć o emigracji. Równocześnie z dolarami zmienili też obywatelstwo amerykańskie na polskie, a dziś podlegają surowym przepisom emigracyjnym, stosowanym wszędzie wobec obcokrajowców.

Tymczasem ukazały się w pismach różne wiadomości o nowych możliwościach emigracyjnych dla rolników do Ameryki Południowej. Agenci rozdzielali różne broszury we wszystkich językach, wychwalając ten nowy raj na ziemi. Spakowano więc co się dało i dalej w świat. Prąd emigracyjny szerzył się jak zaraza, pochłaniając coraz to nowe ofiary:

— Skoro Wasyl i Iwan wyjeżdżają, to widocznie wiedzą co robią. Dlaczegoż bym i ja nie mógł jechać? A oni przecież już byli na świecie...

W ten sposób argumentowała niejedna rodzina chłopska i decydowała się do emigracji. Czynili to zaś tym chętniej, że po wsiach zaczęli uwijać się agenci i od razu „rozdzielać" dla emigrantów najlepsze, najurodzajniejsze grunta Brazylii, Argentyny i innych terenów południowo - amerykańskich.

Władze rychło stwierdziły, że większa część tych agentów składa się ze zwyczajnych oszustów, którzy wyłudzają u chłopów pieniądze. Okazało się także, że w krajach płudniowo - amerykańskich działają oszukańcze towarzystwa imigracyjne i kolonizacyjne, które żerują na naiwności ludzkiej.

Transport emigrantów chłopskich na okręcie „Pułaski", zwerbowany został jednak nie przez prywatnych i oszukańczych agentów, ale przez oficjalnie uznane organizacje, a to właśnie skłania mnie do bardziej szczegółowego omówienia sprawy. Dziś bowiem odnosi się to do biało - ruskich i ukraińskich chłopów, a jutro, być może, zechce się to samo uczynić z Żydami z małych miasteczek.

W Polsce istnieje cały szereg towarzystw trudniących się kolonizacją w Południowej Ameryce. Jedno z nich to „Warszawskie Towarzystwo Kolonizacyjne" a na czele jego stoją polscy arystokraci, którzy posiadali większe koncesje w Espirito Santo w Brazylii. To hrabiowsko - baronowskie stowarzyszenie emigracyjne doznało jednak sromotnej porażki i dziś znajduje się już w stanie likwidacji.

Istnieje jeszcze inne towarzystwo n. p. „Międzynarodowe Towarzystwo Osadnicze", do którego należą wybitni polscy działacze emigracyjni, jak np. major Lepecki, b. konsul Michał Pankiewicz, dyr. Tadeusz Wasung i in. To towarzystwo, w którym mają być zaangażowane kapitały Banku Polskiego, Banku Rolnego i PKO., zakupiło większe obszary w Paragwaju, które obecnie mają zostać skolonizowane.

Tam też wybiera się większość ukraińskich i białoruskich chłopów. Werbuje się ich za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego, a przedstawia się im wszystko w barwach tak różowych, że absolutnie nie można się dziwić, iż liczba emigrantów jest stosunkowo duża.

Już w roku 1936 wyemigrowało do Paragwaju około 2300 osób z Polski, z czego ponad 2000 Ukraińców i Białorusinów, 28 Żydów, kilkudziesięciu Niemców i Czechów, a zaledwie 174 Polaków. Również w bieżącym roku stosunek poszczególnych grup emigrantów do Paragwaju, prawdopodobnie przedstawiać się będzie tak samo.

Co wieczór urządza się na okręcie pogadanki informacyjne dla tych chłopskich emigrantów. Specjalny inspektor p. Niwiński, który zna doskonale Amerykę południową, wygłasza referaty o charakterystycznych właściwościach terenów imigracyjnych, o tym, jak można tam zarobkować, jakie zboża uprawiac i tp. szczegóły zarówno specyficznie gospodarcze, jak i ogólne.

Chłopi przysłuchiwali się tym referatom i informacjom w zdumieniu. Co jakiś czas padało pytanie:

— Jak to, dlaczego nam o tym wszystkim nie powiedziano w biurze emigracyjnym w Łucku, w Brześciu, w Pińsku?

Instruktor mówił po polsku chłopi zaś po ukraińsku i białorusku. Wskazówek jego, że muszą pozostać na nowych placówkach dobrymi Polakami i stać na straży polskości, wysłuchali bez żadnej reakcji. Jego rady, iż powinni utworzyć spółdzielnie, by mogli sami sprzedawać swoje towary, bez udziału „obcych" pośredników, przyjęli chętnie, albowiem tego uczono ich także w Polsce. Ale gdy inspektor pouczał ich, jak się sieje ryż, kukurydzę, herbatę, bawełnę, czarną fasolę, gdy wywodził, że muszą zrezygnować z ziemniaków i pszennego chleba, a przyzwyczaić się do tamtejszych potraw, powstało nagle poruszenie wśród chłopów, a szczególnie wśród chłopek.

— Jak to, nie będziemy mogli sadzić ziemniaków, ani kapusty, ani pszenicy i owsa? Cóż będziemy jeść zamiast chleba?

Inspektor spróbował uspokoić ich:

— Ależ nie, będziecie mogli także sadzić kartofle i zasiewać zboże, lecz dopiero po kilku latach, skoro już się trochę dorobicie. Ziemniaki i zboże będą mogły być eksperymentem dla was, ponieważ przywykliście do tego. Ale tylko eksperyment. Tylko dla własnej przyjemności. A co się tyczy chleba, jeśli nie będziecie mogli się przyzwyczaić do tamtejszych płodów, to trzeba będzie kupować w mieście mąkę, sprowadzaną z zagranicy...

O tym wszystkim dowiedzieli się chłopi w odległości kilku tysięcy mil morskich od swojej dawnej siedziby. Teraz nie ma już powrotu. I ciągle, bezustannie powtarzali chłopi to samo:

— Dlaczego nam o tym nie mówiono w biurze rejestracyjnym? Przecież o wszystko dokładnie się pytaliśmy.

Inspektor chciał nieco załagodzić to ponure wrażenie, jakie zapanowało wśród emigrantów i doniósł im, że skoro tylko przybędą do Buenos Aires (Paragwaj nie ma własnego dostępu do morza) znajdą się natychmiast pod ochroną rządu paragwajskiego. W porcie oczekiwać ich będą przedstawiciele Paragwaju, którzy na koszt państwa odwiozą ich do nowych siedzib.

W odpowiedzi na to wszyscy parsknęli śmiechem.

— Ho, ho! Na czyj koszt? Na koszt rządu paragwajskiego? Ja przecież zapłaciłem jeszcze w Łucku! Zapłaciliśmy za wszystko!

Podałem tu tylko kilka epizodów i absolutnie nie mam zamiaru umniejszać ważności problemu emigracyjnego jako takiego, ale tylko w tym wypadku, jeśli emigracja odbywa się planowo, po dokładnym zbadaniu warunków klimatycznych i gospodarczych i pod kontrolą społeczeństwa, a nie za pośred nictwem ubocznych czynników.

Tego rodzaju emigracja, to coś zgoła innego, aniżeli taka emigracja bezpańska która doprowadza do smutnych rezultatów i którą ludzie często przypłacają życiem.

Emigranci, którzy teraz wyjeżdżają do Paragwaju, otrzymują zupełnie dzikie, dotąd nieuprawiane tereny, a co najmniej 3 albo 4 lata minąć muszą, zanim ta ziemia przyniesie pierwsze plony. Rozmawiałem z chłopami i pytałem się, co do tego czasu poczną. Niektórzy mają jeszcze trochę pieniędzy. Za te pieniądze muszą zakupić potrzebne gospodarskie narzędzia. Zorganizują się po kilka rodzin razem. Kobiety pracować będą na roli, a mężczyźni pójdą do miasta szukać zarobków. Ponieważ w Paragwaju jest tylko jedno stosunkowo wielkie miasto — stolica Asuncion, a tam są małe widoki na uzyskanie pracy, będą musieli jakoś przedostać się do Argentyny i Brazylii, by tam móc coś zarobić.

Rozmowie tej przysłuchiwała się żona jednego z moich informatorów, która z miejsca oświadczyła kategorycznie:

— Nie, ty do miasta nie pójdziesz, pozostaniesz ze mną i z dziećmi na wsi. Chciałeś emigrować, to siedź na wsi i nie wlecz mi się po świecie.

Kiedy zapytałem, dlaczego tak bardzo sprzeciwia się planom męża, odpowiedziała mi krótko:

— On już wyjechał raz do Francji na roboty, a ja przez 6 lat nie miałam od niego żadnej wiadomości. Nie mówię już o pieniądzach, ale nawet listu nie napisał. Teraz już na to się nie zgodzę.

Ta rozmowa jeszcze dobitniej podkreśla tragedię emigrantów.

A choć warunki podróży na polskim okręcie są najzupełniej dobre, to jednak ta dzisiejsza emigracja przypomina mi opis, nakreślony przez Adolfa Dygasińskiego 40 lat temu, w jego powieści „Na złamanie karku".



PIĄTEK, 30 LIPCA

Kraków. 6.15 Aud. poranna 11.57 Sygnał czasu hejnał 12.03 Dziennik połud. 12.15 Kilka informacyj 12.25 Ork. Klubu Mandolinistów „Sempre-Vivo“ 13.55 Płyty 15.05 Przewodnik turystyczny 15.10 Aud. dla dzieci: a) Skrzynka dla dzieci w opr. W. Jastrzębskiej oraz obrazek słuchowiskowy „Na Lubomiu“ 15.30 Płyty 15.40 Lok. wiad. gosp. 15.45 z Warsz. wiad. gosp. 16 Rozmowa z chorymi 16.15 S. Karg-Elert: Aforyzmy o kobiecie 16.45 „Nasi emigranci w drodze do Ameryki“ report. 17 Lekka muzyka kameralna 17.50 „Z wabikiem na rogacza“ pogad. 18 „Skrzynka ogólna“ w oprac. St. Broniewskiego 18.10 Program 18.15 Wiązanka pieśni lud. śląskich 18.45 Lok. wiad. sport. 18.50 Pogad. aktualna 19,05 Trans. z Salzburga: opera Wolfganga Amadeusza Mozarta pt. „Flet zaczarowany“. 20.15 Dziennik wiecz. i wiad. sport. z Warszawy 22.05 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy“ 22.20 Płyty 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wiecz., przegląd prasy i kom. meteor 23 „W pościgu na Wieprz“ (z przeżyć wojennych legionisty) recytacja prozy. 23.15 Muzyka tan. z dancingu „Cafe-Club“.

* * *

Warszawa 6.30 p. Kraków 15.15 Koncert solistów 22.05 Płyty 23 p. Kraków.

Lwów 6.30 p. Kraków 15.45 Lwowskie wiad. bież. 18 Informator turystyczny 18.05 Recital skrzypcowy T. Goneta, akomp. T. Seredyński 22 Płyty 24 Koncert w wyk. ork. T. Seredyńskiego.

Katowice 6.30 p. Kraków 18 Koncert życzeń 15.45 Wiad. giełd. 18.15 p. Kraków.

Łódź. 6.30 p. Kraków 15.05 Płyty 15.42 Łódzkie wiad. giełd. 18 Literatura przez mikrofon dla wszystkich 18.15 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 18.40 „Historia Festiwalu Salzburskiego“ — pogad. 19.05 Festiwal Salzburski 1937 „Flet czarodziejski“, opera Mozarta. 22 Muz. taneczna.

Bratisława 19.35 Radioscenka 20 Pieśni słowackie 20.20 Dialog.

Radio Romania 19.55 „Zmierzch bogów“ opera Wagnera

Paris PTT. 20 Pół godziny radości i wesela 20.30 „Jaures“, słuchowisko.

Praga 20.35 „Faust“ — symfonia Liszta na tenor, chór mieszany i ork. 22.20 Reportaż z Olimpiady Robotniczej w Antwerpii.

Radio Paris 21 „Klub optymistów“ — Wieczór piosenkarzy 23 Koncert nocny.

TRANSMISJA Z SALZBURGA OPERY MOZARTA „CZARODZIEJSKI FLET“.

Polskie Radio pragnąc umożliwić swym słuchaczom wzięcie udziału w największym święcie muzycznym kulturalnej Europy, jakim są festivale salzburskie, transmituje z Salzburga trzy koncerty i jedną operę.

Pierwszym wieczorem, którym rozpocznie Polskie Radio transmisję, będzie opera Mozarta „Czarodziejski flet“, nadana dziś, w piątek o godz. 19.05.

Mozart stworzył tę operę w roku swej śmierci tj. w 1791. Premiera „Czarodziejskiego fletu“ uwieńczona została powodzeniem, a sukces rósł z każdym następnym przedstawieniem i gdy Mozart umierał, ostatnią jego ziemską pociechą były wiadomości o wielkiej już popularności jego ostatniej opery.

Naiwna historia czarodziejska „letu“ dała Mozartowi sposobność do uwiecznienia jej czarodziejstwem muzyki. Treść opery dzięki muzyce nabrała głębszego znaczenia. Niby to zwykłe kukiełki, marionetki a jednak postacie „Czarodziejskiego fletu“ grają sztukę o odwiecznych prawdach. Teatr pozornie naiwny, czarodziejska historyjka i rokokowy antyk, a jednak opera ta daleko wybiega poza filozoficzny fason i galancki styl wieku XVIII.

Księstwo Windsoru w Wenecji

Wenecja 29. 7. (R) Książę Windsoru wraz z małżonką po przybyciu do Wenecji udał się niezwłocznie motorówką na Lido gdzie zatrzymał się w jednym z hoteli. Kiedy rozeszła się pogłoska o przyjeździe do Wenecji b. króla Edwarda VIII. przed hotelem, w którym zatrzymał się ks. Windsoru zebrał się tłum ludności, który zgotował mu gorącą owację. Ks. Windsoru zamierza wraz z małżonką pozostać jakiś czas we Włoszech.

Wydział niemieckiej policji dla „przestępstw rasowych“

Berlin, 29. 7. ŻAT. Zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych Fricka utworzono w centrali policji kryminalnej specjalny wydział dla „przestępstw“ przeciwko norymberskim ustawom rasowym.

Skarga przeciw PKP. o odszkodowanie za katastrofę kolejową

Przed sądem okręgowym w Krakowie rozegrał się w dniu dzisiejszym epilog strasznej katastrofy kolejowej, która miała miejsce w Chabówce w dniu 19 listopada ub. r. Na skutek wykolejenia pociągu ponieśli śmierć na miejscu małżonkowie Wacław i Stanisława Kossakowscy oraz syn ich Zygmunt, natomiast 7-letnia córeczka Leokadia doznała złamania nogi i po dłuższej kuracji ma obecnie jedną nogę krótszą o 2 cm.

W dniu wczorajszym Trybunał pod przewodnictwem sędziego Koniuszewskiego rozpatrywał skargę Leokadii Kossakowskiej, domagającej się renty miesięcznej w wysokości 100 zł. oraz 50.000 zł. jako nawiązki za ból moralny. Jednocześnie rozpatrywano skargę matki śp. Stanisławy Kossakowskiej, Anieli Makowskiej, domagającej się od P. K. P. 5.000 zł. tytułem odszkodowania za śmierć córki oraz 30 zł. miesięcznej renty, które za życia otrzymywała od córki.

Ponieważ dochodzenia administracyjne P. K. P. w sprawie katastrofy nie zostały jeszcze ukończone, trybunał odroczył rozprawę.

Maszyna piekielna w Irlandii

dla wysadzenia w powietrze pociągu z policją podczas pobytu pary królewskiej

Londyn 29. 7. (C) Po odjeździe króla i królowej z Belfastu, gdzie byli przedmiotem gorących patriotycznych owacyj, znaleziono maszynę piekielną na linii kolejowej w Templepatrick, w hrabstwie Antrim, 15 mil na północ od Belfastu. Miała ona wysadzić w powietrze pociąg wiozący z powrotem na północ oddział 700 policjantów policji specjalnej, którą zmobilizowano z racji pobytu króla i królowej w stolicy Ulsteru. Maszynę piekielną zdemontowano zanim pociąg przeszedł.

A więc -- zamach

Londyn 29. 7. (C) Co się tyczy wczorajszej eksplozji, jaka nastąpiła w Belfaście podczas odbierania przez parę królewską w ratuszu hołdu wiernopoddańczego, to nastąpiła ona na Academystreet, obok sklepu, który jest zamknięty. Komunikat policyjny ustala obecnie z całą pewnością, że nie był to przypadkowy wybuch gazów, lecz wybuch, spowodowany bombą gazową z długim lontem. Policja przypuszcza, że zamiarem zamachowców było wysadzenie w powietrze znajdującej się w pobliżu elektrowni celem pogrążenia w ciemnościach sali ratusza, rzęsiście oświetlonej w czasie aktu wiernopoddańczego.

P. Rataj wraca do polityki

Warszawa, 29. 7. (A) Najnowszy numer „Zielonego Sztandaru“ organu Stronnictwa Ludowego donosi, że prezes Rataj z dniem 1 sierpnia powraca do czynnej pracy w stronnictwie i obejmuje naczelną redakcję „Zielonego Sztandaru“

Splajtowani kupcy udawali cyganów i jeździli po lasach

Warszawa, 29. 7. (A) Do komisariatu rządu wpłynął memoriał nowoobranego króla cyganów Janusza Kwieka, że od kilku lat krąży po lasach polskich tabor cygański, a wobec tego, że nie można ustalić tożsamości członków tego taboru prosi on o pomoc władz administracyjnych celem schwytania taboru. W dniu wczorajszym nadeszła wiadomość od króla Kwieka, że na szosie Warszawa—Brześć niedaleko Kałuszyna, jego ludzie zatrzymali tabor, składający się z trzech wozów. Przy pomocy policji stwierdzono, że jedynym cyganem w tym taborze był tylko kierownik taboru Kowalski, zaś pozostałe 16 osób wcale nie są cyganami. Jak się okazało, przed trzema laty 6 kupców okręgu łódzkiego poszukiwanych było przez władze sądowe za złośliwe bankructwa. Postanowili oni urządzić tabor cygański i za 3,000 zł. zakupili potrzebne wozy i konie oraz ubrania. Policja aresztowała 14 osób, a w tym trzech znanych kupców Zeliga Chajmowicza z Łodzi, Jankla Drożdżowego z Lipin i Antoniego Sadzickiego z Pabianic.

6 miesięcy więzienia za zapłatę funtami długu w sklepie

Warszawa, 29. 7. (A) Z Warkowic pod Warszawą donoszą o następującym wypadku: Przed pewnym czasem dostał tamtejszy mieszkaniec żydowski z Palestyny 3 funty od swego syna. Dowiedzieli się o tym inspektorzy komisji dewizowej, którzy przyszli do niego, żądając wydania im tych pieniędzy. Oświadczył on, że pieniędzmi tymi zapłacił swój dług w sklepie. Inspektorzy pieniądze te w owym sklepie zabrali a ów Żyd został za przestępstwo dewizowe w dniu dzisiejszym skazany na 6 miesięcy więzienia.

Nota niemiecka w sprawie nieinterwencji

Berlin, 29. 7. PAT. Urzędowo donoszą, że niemiecki ambasador w Londynie złożył dziś przewodniczącemu komitetu nieinterwencji notę, precyzującą stanowisko rządu Rzeszy do projektu brytyjskiego z 14 lipca br.

Według oświadczeń, pochodzących z dobrze poinformowanych źródeł, nota rządu niemieckiego pokrywa się ze stanowiskiem zajętym przez ambasadora Rzeszy na posiedzeniach londyńskiego komitetu nieinterwencji.

—<>—

Nowy gaz trujący przed którym nie chronią maski

Donoszą z Waszyngtonu, że 23-letniemu studentowi chemii J. L. Prenn'owi, studiującemu na uniwersytecie w Iowa udało się spreparować nowy gaz trujący. Nowy gaz posiada tak dużą siłę, że wszystkie dotychczas wynalezione maski gazowe staną się nieużyteczne w razie jego zastosowania.

Wynalazca twierdzi, że udało mu się odkryć nową substancję, która w połączeniu z gazem musztardowym i fosgenem da właśnie ten nowy gaz trujący. Produkcja nowego gazu nie będzie zbyt kosztowna.

Młody wynalazca studiujący na uniwersytecie w Iowa jest zarazem podchorążym armii amerykańskiej.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 30 bm.: W dalszym ciągu pogoda chmurna z przelotnymi deszczami i lekką skłonnością do burz, jednak z tendencją do polepszania się stanu pogody. Chłodno, temperatura dniem około 20 stopni. Jeszcze umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich. Chmury warstwowo-kłębiaste i kłębiasto-deszczowe o podstawie od 300 m. Widzialność na ogół dobra, a jedynie w godzinach porannych miejscami nieco słabsza z powodu przyziemnego zamglenia. Wiatry górne z kierunków zachodnich o szybkości od 25 do 45 km/godz. z porywami

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Znaczenie metali barwnych w przemyśle wojennym

Obok tak ważnych surowców, jak węgiel, rudy, ropa naftowa, bawełna, wełna i kauczuk, wielkie znaczenie w gospodarce narodowej i przemyśle wojennym posiadają metale nieżelazne, t. zw. barwne. Podobnie jak to jest z innymi surowcami, nie ma takiego kraju, który byłby dostatecznie zaopatrzony w dostateczną ilość własnych metali barwnych. Nawet Rosja i Stany Zjednoczone A. P., dwa najbogatsze w kopalnie kraje, muszą wiele metali przywozić w celu pokrycia wewnętrznego zapotrzebowania.

Wśród metali barwnych największa rola przypada w udziale miedzi. Z europejskich krajów większe ilości miedzi posiadają tylko Niemcy, Hiszpania, Jugosławia i Rosja. Inne kraje są prawie wyłącznie zależne od wwozu, a nawet Niemcy nie zadowalają się własną produkcją tego metalu.

Pod względem wysokości produkcji na pierwszym miejscu stoi ołów, choć jego znaczenie jest mniejsze niż miedzi. W Europie duże ilości ołowiu posiadają następujące kraje, Hiszpania, Niemcy, Jugosławia, Włochy i Anglia. Znaczenie militarne ołowiu polega na jego zastosowaniu w fabrykacji pocisków, w której używa go się w połączeniu z antymonem lub bizmutem.

Cynk używany jest sam oraz w połączeniu z innymi metalami, jak np. miedzią (mosiądz). W Europie najzasobniejszymi krajami w cynk są: Polska, Niemcy, Włochy, Hiszpania, Rosja i Szwecja. Znaczenie cynku polega na tym, że dobrze łączy się z innymi metalami i chroni żelazne blachy od rdzewienia.

Cynę z państw europejskich posiada tylko Anglia i to w niewielkich ilościach.

Rtęć w Europie posiada Hiszpania, Włochy i Rosja. Poza wielostronnym zastosowaniem w fabrykacji instrumentów fizycznych, meteorologicznych i medycznych, rtęć stanowi również niezbędny element w fabrykacji pewnych gatunków pocisków.

Nikiel posiadają w Europie w niewielkich ilościach Norwegia i Szwecja. W przemyśle zbrojeniowym używa go się przy produkcji stali. Od wielkiej wojny zapotrzebowanie na nikiel coraz bardziej wzrasta.

Mangan, który w większych ilościach znajduje się w Rosji i w Niemczech, jest prawie niezastąpiony w produkcji żelaza i stali.

Coraz bardziej, w związku z coraz większą produkcją samochodów, samolotów itd., wzrasta znaczenie metali, wiążących się ze stalą, a więc chromu, molibdenu, wolframu, wanadu. Wśród państw europejskich większe ilości chromu posiada Rosja i Jugosławia, molibdenu — Norwegia, wolframu (w małych ilościach) — Portugalia. Wanadu kraje europejskie nie posiadają. — Wszystkich tych metali używa się do produkcji specjalnych gatunków stali.

Antymon, używany w przemyśle zbrojeniowym w połączeniu z ołowiem, znajduje się w większych ilościach we Francji, Włoszech, Jugosławii, Czechosłowacji i Grecji.

Olbrzymie znaczenie w przemyśle samochodowym i samolotowym posiada obecnie aluminium. Większe ilości tego metalu posiadają: Francja, Węgry, Włochy i Jugosławia. **M. D.**

Podatki w sierpniu

W sierpniu płatne są następujące podatki: do 25 sierpnia: zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937 w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w lipcu przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa I i II kategorii, oraz przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

do 15 sierpnia: zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu przez płatników nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych za II kwartał br. — w wysokości conajmniej 1/5 kwoty podatku wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy;

do 7 sierpnia: podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w lipcu br.

Ponadto płatne są w sierpniu zaległości odroczone, lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Produkcja przemysłowa w czerwcu spadła

Obliczany przez Instytut Badania Knjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej spadł w czerwcu br. z 85,4 do 83,9, czyli o 1,9%, utrzymując się jednak na poziomie o 17% wyższym, aniżeli w tym samym miesiącu r. ub. Wzrost produkcji wystąpił w przemyśle włókienniczym, gdzie spadek w poprzednim miesiącu był wyjątkowo silny, oraz w kopalniach rudy żelaznej. We wszystkich pozostałych gałęziach produkcji rozmiary wytwarzania zmniejszyły się szczególnie silnie w przemysłach metalowym i mineralnym, które właśnie w poprzednich miesiącach wykazywały szczególnie silny wzrost. Przyczyna tego ogólnego spadku ma charakter przejściowy i polega na tym, że w poprzednich miesiącach, kiedy ceny surowców i półfabrykatów wykazywały dość znaczną tendencję zwyżkową, a nawet istniały bezpośrednie trudności w zaopatrzeniu się w surowiec, powiększano ogólnie zapasy, aby zabezpieczyć się przed rosnącymi cenami. Obecnie, w okresie uspokojenia ruchu cen przemysłowych, zapasy te ulegają likwidacji, oddziaływując przejściowo hamująco na rozwój produkcji.

Wstrzymanie egzekucyj w rolnictwie

Ministerstwo Skarbu wydało w dniu 24 b. m. zarządzenie, mocą którego przedłużyło o 2 tygodnie, przewidziany w obowiązujących przepisach egzekucyjnych 4-ro tygodniowy okres zmiany, podczas którego dokonywanie licytacji przedmiotów zajętych u właścicieli, użytkowników lub dzierżawców gospodarstw rolnych na pokrycie tak zaległości skarbowych jak i wszystkich innych wierzycieli jest niedopuszczalne. Zarządzenie to odnosi się do wszystkich rolników.

Ministerstwo Skarbu podaje powyższe do wiadomości na skutek nieścisłych informacyj, które w tej sprawie ukazały się w prasie.

Walka ze zwyżką cen

Ostatnio jedna z większych krajowych wytwórni śrub i wyrobów kutych podwyższyła cenę w granicach do 11% na osie do wozów, narzędzia, imadła, kołnierze kute do rur, piece i dusze do żelazek. Na skutek interwencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu zwyżka ta została całkowicie cofnięta przez zainteresowaną firmę.

Kara za niezgłoszenie się do rejestru kartelowego

Orzeczeniem pana ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27 bm. ukarano grzywną w wysokości 20 tys. zł. Spółkę Akcyjną „Leonowit" Tow. Fabryki Wyrobów Azbestowych i Gumowych w Łodzi za niezgłoszenie do rejestru kartelowego umowy kartelowej, zawartej z firmą „Semperit" Oesterreichisch - Amerikanische Gummiwerke Aktiengesellschaft w Wiedniu. Zarazem wezwano Sp. Akc. „Leonowit" o zgłoszenie tej umowy do rejestru kartelowego pod rygorem ponownej grzywny w wysokości 50 tys. zł.

Niemcy liczą się z „oporem gospodarki prywatnej"

Pisma niemieckie omawiają obszernie sprawę kierownictwa państwowego w przemyśle metalowym, jako następstwo dekretu premiera Goeringa. Po bardzo optymistycznej ocenie ogłoszonego dekretu, przewidującej olbrzymie i nieograniczone skutki nowych zarządzeń, zwraca uwagę obecna powściągliwość w ocenie bezpośrednich wyników akcji rządowej. Prasa przyznaje, iż niedobór żelaza w Niemczech w ostatnich czasach był oczywisty nawet dla laików i wyraża nadzieję, że akcja premiera Goeringa szybciej temu zaradzi niż inicjatywa prywatna. Prasa nie łudzi się jednak co do tego, iż nawet tak radykalne zarządzenia uniezależnią w zupełności Rzeszę od zagranicznych rynków rudy żelaznej. Przytoczone jest m. in. oświadczenie kierownika urzędu surowcowego Rzeszy, iż w końcu 4-ro letniego planu gospodarczego, połowa przetwarzanego w Niemczech żelaza pochodzić będzie z rudy krajowej. Z oświadczenia tego wynika zatem — konkluduje prasa — iż wszelka możliwa intensyfikacja produkcji może zaledwie stopniowo powiększyć procent rudy krajowej w olbrzymiej sumie zapotrzebowania niemieckiego. To też jak stwierdza np. „Essener National Zeitung" Niemcy zmuszone będą utrzymać i nadal dowóz rudy zagranicznej, która przetwarzana będzie w hutach niemieckich, niezależnie od stopniowego zwiększania dopływu rudy krajowej. Z drugiej strony, jak wynika z głosów prasy, czynniki odpowiedzialne liczą się z częściowym oporem gospodarki prywatnej, zapewniając zresztą, iż opór ten będzie zlikwidowany z całą surowością prawa.

Obawy Włoch przed Japonią

Deprecjacja jena wywołała w kołach przemysłu włoskiego poważne zaniepokojenie. W szczególności dotyczy to włókiennictwa włoskiego, które ostatnio bardzo poważnie konkurowało z produkcją japońską na wielu rynkach. Obecna wydatna deprecjacja waluty japońskiej musi stworzyć dla włókiennictwa japońskiego bardzo wysoką premię eksportową, która zagrozi poważnie interesom przemysłu włoskiego. Japonia uzyskuje przez ostatnie posunięcia te wszystkie plusy, z jakich korzystał przemysł włoski od października r. 1936, tj. od czasu deprecjacji lira.

Przede wszystkim dotknie to eksportu włoskiego sztucznego jedwabiu na rynek chiński oraz wywozu włoskich tkanin bawełnianych na ten rynek. Na innych rynkach światowych sytuacja eksportowa przemysłu włoskiego dozna pogorszenia tylko częściowo, gdyż ostatnio, jak wiadomo, szereg państw odgrodził się od przywozu japońskiego wysokim murem kontyngentów, przyznawanych Japonii na poszczególne artykuły w ilościach znacznie niższych, aniżeli wynoszą możliwości eksportowe przemysłu japońskiego.

Podwyżka ceł w Australii

Australijski minister dla spraw handlu i ceł przekazał radzie taryfowej przy ministerstwie zbadanie ewentualnosci podwyżek ceł na niektóre artykuły włókiennicze importowane do Australii. Dotyczy to przede wszystkim wszelkiego rodzaju włókien syntetycznych celulozowych oraz przędzy i tkanin z tych włókien.

Gdyby badania rady taryfowej poszły w kierunku zmian obowiązujących dotychczas stawek celnych na te artykuły, nie ulega żadnej wątpliwości, że zmiany te oznaczałyby wydatną podwyżkę taryf, pozostającą w związku z koniecznością ochrony młodego rozwijającego się dopiero przemysłu sztucznych włókien w Australii.

Hrabina w mundurze milicjantki — szpiegiem na usługach powstańców

Madryt, 29. 7. Policja madrycka aresztowała hrabinę de la Puebla de Montalban, u której znaleziono ważne dokumetny i kilka kasetek pełnych kosztowności, jak również 650 tys. franków. Aresztowanie nastąpiło w barze w dzielnicy Chambery, gdzie hrabina w mundurze milicjantki częstowała napojami kilku żołnierzy. Często odwiedzała ona koszary w tej dzielnicy, budząc tym podejrzenia. Hrabina energicznie protestowała przeciwko aresztowaniu, zapewniając o swej niewinności, wiadomo jednak, że należała ona do „akcji ludowej" i utrzymywała stosunki ze znanymi wrogami rządu walenckiego.

KRONIKA

LIPIEC 30 PIĄTEK	Wschód słońca 3 g 49 m Zachód słońca 19 g 10 m 22 Ab 5967

Do działaczy społecznych i inteligencji żydowskiej!

Centralny Komitet Uczczenia Pamięci Dra O. Thona uprasza wszystkich, którzy na zasadzie zaufania otrzymali broszurę pamiątkową o Drze O. Thonie, o przekazywanie z tej okazji datków na rzecz funduszu trwałego uczczenia pamięci zmarłego Przywódcy. Datki przekazywać należy dołączonym do broszury czekiem P. K. O.

Komisja w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów

Dziś w piątek spodziewany jest przyjazd do Krakowa komisji Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, która zajmie się na miejscu sprawą dalszego urządzenia krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, a zwłaszcza — sprawą ustawienia sarkofagu. Obradom Komisji prawdopodobnie przewodniczyć będzie gen. Wieniawa-Długoszewski.

Tylko 50 zł. w bilonie przewozić można na legitymację P. T. T.

W związku z poprzednio ogłoszonym komunikatem, że na legitymację tatrzańską Polskiego Twa Tatrzańskiego można przewozić przez granicę polsko - czechosłowacką w pasie turystycznym kwotę zł. 50.— nie tylko w bilonie, ale także w banknotach, donosi PAT z Nowego Targu, że w myśl ostatnio wydanych rozporządzeń, legitymacja Polsk. Twa Tatrzańskiego uprawnia do przewozu przez granicę kwoty zł. 50.— tylko w bilonie, natomiast zakazany jest przewóz banknotów.

Zbrodnia ujawniona po wielu latach

Podczas budowy szosy pomiędzy Wolbromiem i Skałą, robotnicy natrafili w dniu 28 bm. na szkielet ludzki w środku jezdni na głębokości 40 cm. Sądząc ze stanu kości, które uległy spróchnieniu, leżały one w ziemi 20—30 lat. Ogólne jest przypuszczenie, że w tym miejsu musiała być popełniona zbrodnia, a zwłoki pochowane przez samego sprawcę, lub sprawców.

Ujęcie szajki złodziejskiej

Policja pow. miechowskiego zlikwidowała w tych dniach szajkę złodziei z pow. olkuskiego, która dokonała szereg śmiałych kradzieży w Charesznicy, Miechowie i okolicy. Przez dłuższy czas banda ta była nieuchwytna. Trzej członkowie szajki, mianowicie: Andrzej Cieślik, Aleksander Piętka z Bukowna i Józef Osak ze Sławkowa, zostali ujęci i osadzeni w więzieniu miechowskim, pozostałych poszukuje policja.

Fatalne spotkanie fury z samochodem

Na szosie pomiędzy Pilicą i Żarnowcem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, spowodowany przewróceniem się fury załadowanej zbożem. Konie spłoszone nadjeżdżającym samochodem nagle skręciły, które przewracając furę, na której siedziały 3 osoby, których doznały ciężkich obrażeń ciała i zostały przewiezione do szpitala.

Postradał oko w walce ze złodziejami

Podczas obecnych żniw na terenie powiatu miechowskiego zachodzą częste wypadki kradzieży zżętego zboża z pola. Onegdajszej nocy gospodarz Mikołaj Balski z Przemęczan gm. Łętkowice, broniąc swego mienia na polu przed czterema złodziejami, został przez nich zasypany kamieniami. Jednym został uderzony tak silnie w głowę, że postradał oko. W groźnym stanie odwieziono go do szpitala krakowskiego. Policja ujęła na razie 2-ch sprawców, mianowicie Piotra Adamczyka z Przemęczan i Józefa Bojka z Kaczowic.

Do Uczestników III Konkursu Letniego

Uczestnicy III konkursu letniego są już w posiadaniu wszystkich kuponów III konkursu letniego.

Przypominamy, że należy obecnie wszystkie zebrane kupony przesłać w zamkniętej kopercie na adres „Nowy Dziennik" Orzeszkowej 7 (III konkurs letni) do dnia 2 sierpnia b r. (z zagranicy do 3 sierpnia b. r.).

W Krakowie można złożyć kupony w skrytce administracji, mieszczącej się przy wejściu do budynku „Nowego Dziennika".

Losowanie III konkursu letniego odbędzie się publicznie we czwartek dnia 5 sierpnia b. r. o godzinie 12 w południe w budynku „Nowego Dziennika" II p.

Krwawe konkury piaskarzy

Ubiegłej nocy doszło w Piaskach Wielkich pod Krakowem do krwawego zajścia, które zakończyło się jedną śmiertelną ofiarą, oraz dwie ma — ciężko rannymi.

Do 20-letniej Olgi Hojdówny, urodziwej córki zamożnego gospodarza w Piaskach Wielkich zalecał się kwiat miejscowej młodzieży Na tym tle dochodziło do żywych waśni, które przybrały szczególnie ostrą formę między młodzieńcami z Piasków, a ich rywalami z sąsiednich osiedli.

Wczoraj wieczorem bawili u Hojdówny 23-letni Stanisław Luraniec z Krzyszkowic (gmina Bieżanów) oraz Rudolf Góra. Dowiedział się o tym wielbiciel „pięknej Olesi", zamieszkały w sąsiedztwie czeladnik masarski Józef Nowak, który wnet zmobilizował kilku swych kolegów i ruszył z nimi do mieszkania swej bogdanki, aby przepędzić przybyszów.

W mieszkaniu wywiązała się

gwałowna kłótnia

W pewnej chwili rywale rzucili się na siebie z zaciśniętymi pięściami. Nagle Nowak dobył błyskawicznym ruchem rewolweru i

strzelił do Lurańca.

Trafiony w głowę, Luraniec padł na ziemię. Na miejscu powstało nieopisane zamieszanie. Rudolf Góra doskoczył do Nowaka, usiłując wyrwać mu broń z ręki, lecz w tej samej chwili zbrodniarz skierował rewolwer w jego stronę. Widząc to Hojdówna wysunęła się przed Górę, chcąc go osłonić własnym ciałem. Nie powstrzymało to jednak Nowaka, który oddał dalsze dwa strzały,

trafiając dziewczynę w rękę, a Górę —

w okolicę serca.

Do mieszkania wbiegli w międzyczasie zaalarmowani strzałami sąsiedzi którzy obezwładnili zabójcę. Jak się okazało,

Luraniec już nie żył.

Zwłoki jego zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Ciężko rannego Górę, oraz Olgę Hojdównę odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Józefa Nowaka zatrzymano.

Podczas przesłuchania na posterunku w Piaskach Wielkich, zabójca tłumaczył się, że Luraniec zaatakował go pierwszy z nożem w ręku, wobec czego zaczął strzelać Jaki był rzeczywisty przebieg śmiertelnej rozprawy, ustalą niezawodnie dalsze dochodzenia.

Na marginesie powyższej zbrodni warto zauważyć, że Piaski Wielkie znane są w okolicy z awanturniczego usposobienia miejscowej młodzieży. Krwawe bójki i kradzieże są tam niemal na porządku dziennym. Szczupła załoga posterunku policji nie pozwala, przy największej gorliwości objąć swą czujnością całego terenu. Dlatego też często awanturnicy i złodzieje uprawiają swój proceder bezkarnie. Dla zilustrowania ich zuchwałości wystarczy przytoczyć fakt, że w tym samym czasie, kiedy policja prowadziła dochodzenia w mieszkaniu Hojdówny w związku z dokonaną zbrodnią, do domu Józefa Szostaka, w sąsiedztwie, włamali się złodzieje, którzy śpiącemu gospodarzowi wykradli dosłownie spod poduszki owinięte w chusteczkę 450 zł., a ponadto zabrali garderobę, wartości około 100 zł. Kradzież zauważono dopiero nad ranem.

Śmierć wskutek eksplozji granatu

Gospodarz Szymusiak Jan z Załucznego, pow. nowotarskiego, manipulując znalezionym przez żonę granatem ręcznym, spowodował jego wybuch, doznając oberwania rąk i ogólnego pokaleczenia odłamkami, wskutek czego wkrótce zmarł.

Wyścig kolarski na ul. Starowiślnej

Z Wieliczki przyjechał do Krakowa rowerem Jakub Wójcik. Na ul. Starowiślnej Wójcik wszedł do sklepu — pozostawiając rower oparty o krawężnik chodnika. Gdy po załatwieniu sprawunku wyszedł na ulicę, stwierdził z przerażeniem brak roweru. Jednocześnie zauważył zdążającego w kierunku Wisły na jego rowerze jakiegoś osobnika. Wójcik wszczął alarm. Dwóch przejeżdżających rowerzystów zorientowało się, że należy zatrzymać złodzieja i popędziło za nim. Temu niezwykłemu wyścigowi kolarskiemu przyglądały się tłumy przechodniów, które były świadkami zatrzymania złodzieja przez dzielnych rowerzystów i oddania go w ręce policji. Okazał się nim 31-letni Franciszek Skrzypek — z zawodu mechanik. Osadzono go w areszcie, a Wójcik odzyskał swego stalowego rumaka.

Chybiony „skok"...

Nocy ubiegłej posterunkowy policji zatrzymał podejrzanego przechodnia. Przy zrewidowaniu go okazało się, że miał przy sobie komplet... narzędzi do włamań. Był to bowiem znany włamywacz mieszkaniowy 27-letni Władysław Berger, nigdzie nie meldowany. Odprowadzono go wraz z jego przenośnym „warsztatem pracy", do aresztu śledczego.

—<>—

— DRUGI TURNUS KOLONII W KOWAŃCU. Zgłoszenia na II turnus kolonii w Kowańcu przyjmuje codziennie Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej, Dietla 107 (tel. 108-81) od g 1—3 pop.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 29. 7. Akcje Bank Polski 103 Węgiel 22.50 Lilpop 48 Starachowice 30.75. Tendencja mocna.

Papiery procentowe: Inwestycyjna I em. 68 II em. 67 dolarówka 39.25 konsolidacyjna grube 56.50—56.63 drobne 56.13—56.50 wewnętrzna 55.75. Tendencja mocna.

Dewizy: Belgia 89.25 Holandia 292.13 Londyn 26.34 Nowy Jork czek 5.28¾ Nowy Jork tel 5.29 Paryż 19.87 Praga 18.45 Szkokholm 135.75 Szwajcaria 121.55 Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 29. 77. Ceny orientacyjne: Żyto nowe zdatne do przemiału 21.25—21.75 Pszenica 26.75—27. Jęczmień przemiałowy 673-678 g/l 18.50—19 700-717 g/l 19.50—20.75 Mąka żytnia gat. I 70% 30.50. Reszta mąki żytniej bez zmiany. Mąki pszenne wszystkie gat. o 25 gr. wyżej. Otręby żytnie, pszenne grube i średnie o 25 gr. wyżej, jęczmienne bez zmiany Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie stałe.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 29. 7. Dewizy: Paryż 16.31½ Londyn 21.68 Nowy Jork 4.35 7/8 Bruksela 73.40 Mediolan 22.93¾ Amsterdam 240.07½ Berlin 175.35 Sztokholm 111.75 Oslo 108.92 Kopenhaga 96.75 Praga 15.18 Białogród 10 Ateny 3.95 Konstantynopol 3.50 Bukareszt 3.25 Helsinki 9.54 Japonia 125 Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł 58.50 w Paryżu Fr. fr. 1910 w Zurychu Dol. 58.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 29. 7. Kursy zamknięcia Dillonowska 54 Stabilizacyjna 73.50 Dolarowa 57 Śląska 53.50. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 29. 7. Kursy zamknięcia: Berlin 40.24½ Londyn kabel 4.97½ Paryż 3.74¾ Zurych 22.94½ Amsterdam 55.08. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 29. 7. Notowania w Ł za tonnę: Cynk 22 5/8—¾ termin 22 5/8—11/16 Cyna 263½—¾ termin 261 1/8—¼ Straits 267¾ Ołów 22¾—11/16 termin 22 7/10—½ Miedź 56 7/8—57 termin 56 13/16—7/8 Elektrolit 64—65 Złoto 139,9½.

„Nowy Dziennik" na XX. Kongresie

Z obrad XX. Kongresu Syjonistycznego, który w najbliższy wtorek zbiera się w Zurychu, zamieszczać będziemy codziennie szczegółowe relacje telefoniczne, a nadto artykuły **tow. dra I. SCHWARZBARTA,** delegata na Kongres, zawierające wrażenia i ocenę obrad Kongresu, skupiającego dziś w chwili, gdy ważą się losy nowego Państwa Żydowskiego — uwagę nie tylko całego narodu żydowskiego ale, i znakomitej części międzynarodowego świata politycznego. Poza tym zamieszczać będziemy specjalne korespondencje kongresowe naszego stałego współpracownika red. **Dra. EZRIELA CARLEBACHA** i inn.

ZURYCH „NOWY DZIENNIK" JEST STALE DO NABYCIA W GMACHU KONGRESOWYM . . . .

Sesja śląska Senatu

Występ hitlerowca. -- Interpelacja sen. Bobrowskiego i mowa marsz. Prystora

Warszawa, 29. 7. (Sin) Dzisiejsze posiedzenie Senatu było o tyle ciekawsze od ostatniego posiedzenia Sejmu, że w dyskusji nad ustawami śląskimi wziął udział prócz senatorów śląskich również i senator niemiecki, a mianowicie senator Wiesner. Pierwszy raz z trybuny sejmowej oświadczył się on wyraźnie jako przedstawiciel narodowych socjalistów, a dla dobitnego podkreślenia swej partyjnej przynależności i uniknięcia nieporozumienia schodząc z trybuny podniósł po hitlerowsku rękę, co uszło uwadze publiczności i senatorów, a zostało podchwycone niemal owacyjnie przez obecnych na sali dziennikarzy niemieckich.

Dyskusja zawierała te same ostre momenty co i w Sejmie. Obradom przysłuchiwał się: p. premier, wicepremier, minister spraw zagranicznych i minister rolnictwa. Ponadto na uwagę zasługuje, że jednocześnie wniesiona została dość ostra interpelacja senatora Bobrowskiego w sprawie wawelskiej, która brzmi jak następuje:

„W dzienniku „Głos Narodu" z dnia 23. lipca 1937 ogłosił ks. Metropolita Adam Sapieha podziękowanie dla wszystkich, którzy mu okazali dowody szczerej sympatii, solidarności i oddania podczas ostatnich wydarzeń. Zarazem wyraża Metropolita przekonanie, że katolicy polscy „poznawszy wielu i jakich wrogów ma kościół katolicki w Polsce, będą musieli wyciągnąć odpowiednie wnioski dla swej konsekwentnej i zorganizowanej pracy dla Królestwa Bożego w ojczyźnie".

Zapytuję, czy ten prowokujący list biskupa krakowskiego znany jest p. premierowi i co p. premier zamierza uczynić, by skandalom na stolcu biskupim położyć kres, a społeczeństwu polskiemu zapewnić spokój wewnętrzny ze strony czynnika, który z urzędu obowiązany jest propagować miłość bliźniego i przywiązanie do państwa i jego władz nie zaś nienawiść i anarchię.

Podpisany Emil Bobrowski, senator.

* * *

Przed przystąpieniem do porządku dziennego posiedzenia Senatu, marszałek Al. Prystor oświadczył:

„W dniu 17 lipca rb. otrzymałem od p. prezesa Rady Ministrów zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej z przedmiotem obrad, wymienionym we wniosku senatorskim, a w dniu 21 lipca rb, otrzymałem takież zarządzenie o zamknięciu tej sesji.

Posiedzenie Senatu odbyć się nie mogło, ponieważ przedmiot obrad, tj. projekt ustawy o pełnomocnictwach został w Sejmie wycofany na posiedzeniu w dn. 20 lipca rb., którego przebieg napewno jest wszystkim panom senatorom znany.

Z tego też względu Senat nie miał możności w oficjalnej formie dać świadectwo uczucia niepokoju i troski o należyte poszanowanie i obronę na przyszłość najświętszych pamiątek narodowych na Wawelu złożonych.

Szczątki Józefa Piłsudskiego (wszyscy obecni na sali wstają z miejsc) są relikwią odrodzenia narodu i odbudowy państwa, są świętością, która do narodu należy, a która być winna drogowskazem dla naszych pac i podstawowych linij rozwojowych Polski.

Wiem, jak sprawa wawelska poruszyła panów serca, jako marszałek Izby sam nią głęboko przejęty daję świadectwo publiczne tych uczuć senatu.

Po oświadczeniu p. marszałka Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Sen. Jeszke zreferował projekt ustawy o rozciągnięciu na obszar sądu okręgowego w Katowicach przepisów ustawy o języku urzędowym sądów, prokuratur i notariuszów, obowiązujących na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej.

Referent przedstawił stan prawny w tej dziedzinie w okresie trwania konwencji górnośląskiej.

Położenie półtora milionowej ludności polskiej w Niemczech — wywodził sen. Jeszke — nie może niestety wytworzyć u nas atmosfery przychylnej stosowaniu tolerancji. Oprócz racji państwowej — oświadcza dalej mówca — mamy także naszą rację narodową, która nie zamyka się w granicach naszego państwa. Społeczeństwo polskie aprobowało porozumienie nasze z Rzeszą niemiecką. To jednak nie zależy tylko od nas. W Polsce polityka narodowościowa opiera się na poszanowaniu odrębnych kultur narodowych. Po tamtej stronie granicy tak nie jest, mimo zapewnień kanclerza Rzeszy. Przez uchwalenie obecnej ustawy jeszcze raz dajemy dowód dobrej woli. Nie chcielibyśmy ażeby sytuacja prawna i faktyczna ludności polskiej w Niemczech zmusiła nas do zmiany tego stanowiska, a jest to możliwe każdej chwili, w której nabraliśmy przekonania, że nasza tolerancja jest uważana za słabość.

W dyskusji zabrał głos sen. Wiesner (Niemiec).

Sen. Pawelec stwierdza, że lud śląski nie może zrozumieć dlaczego w Katowicach mają obowiązywać inne przepisy niż w Warszawie, Wilnie czy bliskim Sosnowcu. Ludność Górnego Śląska życzy sobie nowej ustawy po wygaśnięciu konwencji genewskiej, ale ustawy, któraby ustalała, że językiem urzędowym jest język polski.

Przemawiał jeszcze w tej sprawie sen. Sieroszewski, oświadczając m. in.:

W międzynarodowych stosunkach musi być zachowana równość i wzajemność. Dlatego z wielką uwagą wysłuchałem wypowiadanych w Sejmie żądań oraz obietnic, że na najbliższej sesji izb ustawodawczych będzie szczegółowo omówiona sprawa ograniczenia przywilejów, jakimi cieszy się u nas mniejszość niemiecka. W nadziei, że zadanie to szybko będzie wykonane, będę głosował za niniejszym projektem ustawy.

W głosowaniu przyjęto wszystkie ustawy śląskie bez zmian.

Komisja Mandatowa nie rozpatrzy wniosków Komisji Królewskiej

Genewa, 29. 7. ŻAT. Dziś rozeszły się w kołach genewskich sensacyjne pogłoski, iż nie jest wykluczonym, że Komisja Manatowa uzna się za niekompetentną w sprawie wniosków Komisji Królewskiej. Gdyby pogłoska ta znalazła potwierdzenie, musiałoby to spowodować zwrot w całej procedurze przesuwając punkt ciężkości na Radę Ligi Narodów. W każdym razie utrzymują, że Komisja Mandatowa przystąpi do merytorycznego zbadania wniosków w sprawie palestyńskiej niezależnie od tego, czy uzna się za kompetentną czy nie.

Francja grozi otwarciem granicy hiszpańskiej dla dostaw broni

Londyn, 29. 7. PAT. Ambasador francuski Corbin w rozmowie z ministrem Edenem wyraźnie zaznaczył, że gdyby W. Brytania porzuciła własny plan lub zrezygnowała choćby z części tego planu, a zwłaszcza osłabiła swoje stanowisko co do wycofania ochotników, rząd francuski natychmiast otworzy granice z Hiszpanią i wycofa się z zobowiązań niedopuszczania broni i amunicji do Hiszpanii.

Co do rozmów ambasadora Majskiego w Foreign Office, utrzymują, że rząd sowiecki w dalszym ciągu zajmuje stanowisko oporne względem przyznania praw kombatantów obu stronom walczącym w Hiszpanii. Gdyby Sowiety to stanowisko utrzymywały, to losy planu brytyjskiego byłyby wątpliwe.

W toku rozmów dyplomatycznych, prowadzonych obecnie w Londynie pomiędzy zainteresowanymi mocarstwami, poruszony został również projekt, aby w razie nie dojścia w piątek do porozumienia w sprawie wycofania ochotników i przyznania praw walczącym w Hiszpanii obie te sprawy narazie pozostawić w zawieszeniu i ograniczyć się chwilowo jedynie do wykonania pierwszej części propozycji, zawartych w planie brytyjskim, a mianowicie propozycji na temat przywrócenia kontroli.

Polska wobec sesji Komisji mandatowej

Warszawa, 29. 7. (Sin) W związku z jutrzejszym posiedzeniem Komisji Mandatowej Ligi Narodów agencja „Iskra" w depeszy z Genewy donosi: Niewątpliwie raport Komisji Królewskiej będzie na wrześniowej sesji Rady Ligi wszechstronnie zbadany i przedyskutowany. Przedwcześnie byłoby obecnie mówić o przybliżonych nawet decyzjach Rady Ligi, tymbardziej, że szereg państw, jak Polska, nie posiadających w Komisji Mandatowej swoich reprezentantów, bardzo silnie zainteresowanych sprawą palestyńską, w szczególności zaś możliwościami osiedleńczymi w granicach i poza granicami proponowanego państwa żydowskiego niechybnie dopiero przy stole obrad Rady Ligi zabierze głos, rzucając na szalę przyszłych rozwiązań ciężar swoich argumentów.

Arabowie nie ufają Mussoliniemu

Jerozolima, 29. 7. ŻAT. Dzisiejszy „Felestin" omawia w artykule przemówienie, wygłoszone ostatnio przez radiostację włoską w Bari, stwierdzające, że rząd włoski okaże swe przyjazne wobec świata muzułmańskiego uczucia podczas obrad Komisji Mandatowej. Organ arabski poddał krytyce szczerość intencji Mussoliniego, który zdradził przyjazne uczucia dla Żydów wobec przewódcy rewizjonistów p. Żabotyńskiego. Prawdziwym kryterium będzie ustosunkowanie się Włoch wobec najżywotniejszych interesów arabskich w Palestynie — kończy swe wywody „Felestin".

Regularna wojna chińsko-japońska

Tokio, 29. 7. PAT. Agencja Domei donosi: Wówczas gdy w Pekinie został przywrócony pokój z Tien-Tsimu nadchodzą wiadomości o starciach pomiędzy wojskami japońskimi a chińskimi. Około dwuch tysięcy żołnierzy chińskich 38 dywizji oraz policja chińska dzisiaj rano o wczesnej godzinie zaatakowały oddział policji japońskiej na granicy pomiędzy koncesją japońską a dzielnicą chińską. Wojska japońskie zajmują chińsko - japoński instytut, stację wschodniej linii kolejowej, most Wankuo i arsenał. W rezultacie starcia wojska chińskie straciły około 300 zabitych i rannych w pobliżu japońsko - chińskiego instytutu. W koncesji włoskiej i francuskiej od chińskich kul padł jeden żołnierz włoski i jeden francuski.

Grupa przeszło tysiąca żołnierzy japońskich została odepchnięta i zmuszona do milczenia. Japońskie samoloty wojskowe unosiły się nad Tien-Tsinem, nie rzucały jednakże bomb.

Tokio, 29. 7. Wobec ostrzeliwania parowca japońskiego „Choanmaru" przez wojska Chińskie w Taku (port nad rzeką Pataihe odległy o 42 klm. od Tien-Tsinu) japoński torpedowiec Fudzi ostrzeliwał wojska chińskie w Taku.

Tokio, 29. 7. PAT. Według wiadomości z Pekinu doszło do kilkakrotnych starć pomiędzy wojskami japońskimi a resztkami chińskiej 29 dywizji wzdłuż drogi z Tien-Tsinu do Tung-Czau. Wszystkie te ataki zostały odparte.

Tien-Tsin, 29. 7. PAT. Na skutek bombardowania przez samoloty japońskie wojsk chińskich płonie wiele budynków, jak uniwersytet, dworzec główny i kwatera główna milicji.

Walki w Tien-Tsin

Tien Tsin, 29. 7. PAT. Koncesja francuska w Tien Tsinie znajduje się w pogotowiu obronnym. Kolonii francuskiej zapewniono całkowite bezpieczeństwo. Z powodu wzmagającej się w mieście strzelaniny, konsul francuski żądał ochrony wojsk francuskich. Walki toczą się od ośmiu godzin na obu brzegach rzeki Peiho, która przepływa przez Tien Tsin. Koncesje francuska i włoska znajdują się w rejonie walki. Jeden marynarz włoski, pełniący służbę obrony koncesji swojego kraju został zabity. Po stronie chińskiej walczą nieregularne oddziały.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Sosnowiec, 29. 7. (K). W dniu wczorajszym zawodowy złodziej i awanturnik Kazimierz Gąstalik wywołał awanturę i zaczepiał przechodniów Żydów. Na widok nadchodzących policjantów uciekł do domu. Gdy do jego mieszkania przybyła policja porwał siekierę i rzucił się na policjantów. Gąstalika rozbrojono i obezwładniono. Osadzono go w więzieniu.

Na ulicy Chmielnej w Sosnowcu 2 awanturników zaczepiło Mendla Szwajcera ze Sosnowca, przy czym podarli mu palto. Gdy awanturnicy się oddalili Szwajcer skonstatował brak zegarka. Zawiadomiona policja ujęła obydwu napastników w osobach Jana Kamińskiego i Wiesława Różańskiego. W czasie rewizji znaleziono u jednego z nich zegarek, który zwrócono poszkodowanemu.

Katowice, 29. 7. (K). Wczoraj po południu pod Niedobczycami wykoleiła się drezyna, zdążająca ze stacji Sumina. Wskutek wypadku pasażerowie: naczelnik inż. Bom, kotroler Górny i kierowca Szala odnieśli ciężkie obrażenia cielesne i w stanie poważnym przewieziono ich do szpitala. Jak ustalono, jakaś zbrodnicza ręka ułożyła na torze stos kamieni, co było przyczyną wykolejenia. Dotychczas nie ustalono, czy zachodzi w tym wypadku sabotaż, czy też wybryk bawiących się w pobliżu dzieci.

Katowice, Jak już donosiliśmy, długotrwały zatarg w przemyśle włókienniczym Bielska i Białej został zakończony z tym, że obie strony zgodziły się przekazać punkty sporne komisarzowi demobilizacyjnemu do rozstrzygnięcia. W związku z tym w dniu dzisiejszym komisarz demob. inż. Maske wydał orzeczenie, mocą którego stawki zarobkowe wszelkich kategoryj zostały podwyższone o 10 proc. Nowa taryfa obowiązuje od dnia 12 lipca br.

KRONIKA ŁÓDZKA

Szlachetne zamiary O. N. R.u

Łódź, 29. 7. (G) ONR rozrzuciła w Łodzi ulotki, drukowane w Warszawie, w których nawołuje się społeczeństwo polskie do walki z Żydami. ONR przyznaje się do rzucenia 5 petard w Przytyku, zawiadamiając jednocześnie, że wznawia akcję sabotażową i szykuje rewolucję narodową.

Zachęcające letnisko

Łódź, 29. 7. (G) Wczoraj wieczorem o godzinie 11 grupa młodzieńców żydowskich wracała ze znanej miejscowości letniskowej pod Łodzią, Andrzejów. W pewnym momencie na nieoświetlonej szosie wskoczyło na bryczkę, którą jechali Żydzi, kilku chuliganów, którzy dotkliwie pobili znajdujących się na bryczce młodzieńców a m. in. ciężko zranili 24-letniego Golfarba, którego przewieziono do szpitala. Nocy ubiegłej miały miejsce w Andrzejowie napady na żydowskie wille.

Proces przeciw adwokatowi Kowalskiemu

Łódź, 29. 7. (G) W dniu jutrzejszym w Sądzie Okręgowym odbędzie się proces przeciwko adw. Kowalskiemu i b. ławnikowi radnemu Czernikowi o pochwalanie czynu zbrodniczego po zabójstwie Chelminera przez Antczaka.

Narady Weizmanna

Genewa, 29. 7. ŻAT. Dr Weizmann odbył szereg konferencyj z czołowymi przedstawicielami i osobistościami w związku z sesją Komisji Mandatowej. Dziś wyjeżdża do Zurychu. Jak komunikują, członkowie delegacji rewizynistycznej prowadzą rozmowy z delegacją Agudy w sprawie skoordynowania akcji na terenie genewskim na podstawie zdecydowanie negatywnego stosunku do podziału Palestyny oraz obrony interesów żydowstwa.

Sesja Światowego Kongresu

Zurych, 29. 7. ŻAT. W niedzielę 1 sierpnia nastąpi w Zurychu otwarcie sesji Egzekutywy Światowego Kongresu Żydowskiego z udziałem przewodniczącego Egzekutywy dra Stephena Wise'a, przewodniczącego komitetu administracyjnego dra Nachuma Goldmanna oraz przewodniczącego rady Louis Lipskiego. W sesji wezmą udział członkowie Egzekutywy z różnych krajów jak rabin Perlzweig z Londynu, Jarblum i Efrojkin z Paryża, rabin Nurok z Rygi, prof. Bernhard i inni. Na sesji ogłoszone zostanie sprawozdanie z działalności za okres od września 1936 do lipca 1937. Zgodnie ze sprawozdaniem komitety Światowego Kongresu żydowskiego czynne są w 31 krajach. Sesja omówić ma sytuację gospodarczą i polityczną żydów w różnych krajach oraz plany Światowego Kongresu na najbliższą przyszłość.

P. Wiera Weizmann o działalności Wizo

Zurych, 29. 7. ŻAT. Na IX Światowej Konferencji W. I. Z. O., która odbyła się obecnie w Zurychu, obszerne sprawozdanie z działalności za ubiegłe dwa lata złożyła wiceprzewodnicząca Egzekutywy p. Wiera Weizmann. W. I. Z. O. rozwija obecnie swą działalność w 42 krajach i skupia 85.000 członkiń. W ciągu ubiegłego roku zabroniona została działalność organizacji W. I. Z. O. we Włoszech i Turcji, zlikwidowano też oddziały w Hiszpanii i Grecji. Pomimo to liczba członkiń W. I. Z. O. wzrosła o 5.000 osób. Szczególnie obszerną działalność w różnych dziedzinach szkolenia zawodowego, opieką nad matką i dzieckiem rozwija W. I. Z. O. w Palestynie. Konferencja z zadowoleniem przyjęła wiadomość, która nadeszła z Australii, że p. Ben Zijon zdołała zebrać w Australii na cele WIZO 1.500 funtów przy czym miejscowe organizacje W. I. Z. O. zobowiązały się na ten cel zbierać po 500 funtów rocznie.

Żydzi włoscy wyślą delegatów na Kongres syjonistyczny

Rzym, 29. 7. ŻAT. Mussolini przyjął dziś naczelnego rabina Rzymu dra Dawida Prato, któremu oświadczył, że Żydzi włoscy mają pełne prawo wysłać delegatów na Kongres Syjonistyczny. Rząd włoski bynajmniej nie sprzeciwia się udziałowi delegatów żydostwa włoskiego w pracach Kongresu.

Tajemniczą „Liga mścicieli"

Jerozolima, 29. 7. ŻAT. Organizacja Agudas Izrael w Jerozolimie otrzymała dziś list, podpisany przez Ligę mścicieli, która grozi śmiercią tym wszystkim, którzy poparać będą podział Palestyny. Wśród zagrożonych śmiercią wymienia się w pierwszym rzędzie dra Weizmanna, lorda Samuela i rabina Blaua z Agudy. W sprawie tej toczą się dochodzenia.

Nowy dowódca sił zbrojnych w Palestynie

Londyn, 29. 7. ŻAT. Minister wojny mianował generała Wowella naczelnym dowódcą brytyjskich sił zbrojnych w Palestynie i Transjordanii na miejsce generała Dilla. Nowy generał obejmie swe stanowisko z końcem sierpnia.

Chorzów, 29. 7. (K). W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie magistratu miasta Chorzowa. Na posiedzeniu przyjęto do wiadomości rezygnację wiceprezesa Rady Miejskiej p. Doleżyka, a na jego miejsce wybrano Dra Hankego. Poza tym w składzie rady przeprowadzono cały szereg zmian personalnych. Zmiany te są różnie komentowane.

Jeszcze jedna legenda o „nadmiarze" rozwiana

Warszawa, 29. 7. (Sin.) Biura Studiów Towarzystwa przyjaciół młodzieży akademickiej przeprowadziło sensacyjne obliczenie, dotyczące możliwości zatrudnienia obsolwentów wyższych uczelni w urzędach państwowych. Wedle przewidywań opartych na danych budżetowych administracja państwowa potrzebuje rocznie około 1400 nowych pracowników z wyższym wykształceniem, z tego 667 prawników, 334 dyplomatów filozofii, 148 absolwentów szkół handlowych, 40 leśników i 36 lekarzy. Jak wynika z tych danych, przyrost inteligencji jest nierównomierny do możliwości otrzymania pracy w służbie państwowej.

Wielkie inwestycje przemysłu papierniczego

Warszawa, 29. 7. (Sin.) Jak się dowiadujemy, fabryki zrzeszone w organizacjach przemysłu papierniczego opracowują wielki plan inwestycyjny na najbliższe 3-lecie. W Polsce mają powstać nowe fabryki celulozy i papieru gazetowego, przy czym pod uwagę wzięty będzie teren centralnego okręgu przemysłowego. Na uruchomienie nowych fabryk papieru przeznaczona będzie kwota 41 milionów złotych.

„Nosił wilk, ponieśli wilka":

Prokurator Wyszyńskij aresztowany!

Paryż, 29. 7. (B). Dziennik „Le Matin" donosi z Moskwy, aresztowany tam został generalny prokurator Rosji sowieckiej Wyszyńskij, który, jak wiadomo, wnosił akt oskarżenia we wszystkich ostatnich ważnych procesach politycznych, jak przeciw Zinowiewowi i Kamieniewowi, Piatakowowi, Radkowi, Tuchaczewskiemu, Putnie i 7-miu generałom i in. Prokurator Wyszyński odznaczony został niedawno najwyższym odznaczeniem sowieckim tj. orderem Lenina.

Ponadto aresztowany został zastępca komisarza ludowego dla spraw rolnictwa Silko.

Przygotowania do nowych wyborów w Rumunii

Bukareszt, 29. 7. (B). Dziennik rumuński „Adverul" donosi, że premier Tatarescu nosi się z zamiarem bezpośrednio po powrocie do kraju króla Karola, co nastąpi z końcem sierpnia br., podać się do dymisji wraz z całym gabinetem.

Po dymisji gabinetu Tatarescu zostaną rozpisane nowe wybory do ciał ustawodawczych, przy czym rząd rumuński czyni już w tym kierunku odpowiednie przygotowania.

Szwajcaria uznała rząd gen. Franco

Bern, 29. 7. (B). Ponieważ szwajcarski rząd związkowy postanowił uznać przedstawicieli dyplomatycznych rządu gen. Franco, przyjechał dzisiaj do Szwajcarii oficjalny przedstawiciel rządu powstańczego, wyposażony w wszelkie prawa szefa misji.

Oficjalnym przedstawicielem rządu generała Franco jest p. Toca.

Paryż, 29. 7. (B). Pochód powstańców na Madryt odbywa się w dalszym ciągu. W dniu dzisiejszym wojskom gen. Franco wpadły w ręce ważne materiały wojskowe, między in. także plan obrony Madrytu.

Z podartą przez żandarmów chorągwią

kroczył orszak pogrzebowy patriarchy Barnaby

Białogród, 29. 7. PAT. Dziś odbył się pogrzeb patriarchy Barnaby. Wszystkie sklepy były zamknięte. Całe miasto udekorowano żałobnymi chorągwiami. W pogrzebie z pośród osób oficjalnych wzięli udział jedynie dygnitarze, zaproszeni przez czynniki cerkiewne. Radę regencyjną reprezentował regent Stankovicz. Książę regent Paweł był obecny na nabożeństwie żałobnym w Lublanie. W pogrzebie nie wziął udziału ani jeden minister. Na czele konduktu niesiono chorągiew cerkiewną podartą przez żandarmów podczas starcia, które wynikło w dniu 19 lipca przed katedrą. Przed trumną niesiono ordery zmarłego patriarchy. następnie kroczyło 400 duchownych. Trumnę niosło na przemian duchowieństwo oraz członkowie związku cetników (powstańców). Na widok trumny tłumy klękały. Słychać było głośne szlochanie. Za trumną postępowała rodzina zmarłego. Następnie regent Stankovicz, korpus dyplomatyczny oraz b. premierowie, b. ministrowie oraz posłowie i senatorowie, którzy otrzymali zaproszenia. Kondukt ciągnął przez miasto przeszło półtorej godziny. W pogrzebie wzięły udział 30-tysięczne tłumy

Uprawnienia do skróconej służby wojskowej

Warszawa, 29. 7. (Sin.) W Dzienniku Ustaw Nr 57 z dnia 29 b. m. ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wojskowych, wydane w porozumieniu z ministrem WR i OP. oraz ministrem spraw wewnętrznych o zakładach naukowych i egzaminach, których ukończenie względnie złożenie uprawnia do skróconej służby wojskowej. Do rozporządzenia dołączony jest imienny wykaz szkół na terenie całego kraju, których ukończenie lub zdanie egzaminów daje prawo do skróconej służby wojskowej.

Ludowcy świętują sami

Warszawa, 29. 7. (Sin). Na łamach prasy ukazały się ostatno pogłoski, jakoby w kilku miejscowościach zamierzone było urządzenie wspólnych obchodów rocznicy 15 sierpnia, w których by wzięli udział członkowie Stronnictwa Ludowego wespół z innymi ugrupowaniami politycznymi. Władze kierownicze Stronnictwa Ludowego kategorycznie zaprzeczają tym pogłoskom, ponieważ ludowcy nie zamierzają łączyć się z innymi stronnictwami w czasie święta.

Nadzór nad cenami

Warszawa, 29. 7. PAT. Minister spraw wewnętrznych wydał wojewodom, starostom i prezydentom miast zarządzenie ustalające wytyczne polityki nadzoru nad cenami najważniejszych artykułów żywności, dostosowane do okresu nowej kampanii rządowej.

Zarządzenie to przewiduje wyznaczanie z urzędu cen na podstawowe artykuły żywności, jak: pieczywo żytnie (chleby: pytlowy, sitkowy i razowy), oraz pieczywo wodne z mąki pszennej, z działu zaś artykułów mięsnych: słoniny, boczku, mięsa wieprzowego i wołowego, średniej jakości z dokładką, podrobów (nerki, wątroba, płucka i otoki) i wreszcie kiełbas zwykłych, salcesonów i kiszek (oprócz pasztetowych).

Ceny pozostałych wyższych lub mniej powszechnie spożywanych gatunków pieczywa, oraz mięsa i jego przetworów pozostawione zostaną na razie swobodnemu kształtowaniu się. Jednakże jakiekolwiek usiłowania nadmiernego podbijania cen przez mniej uczciwych sprzedawców, będą niezwłocznie paraliżowane przez wyznaczenie tych cen z urzędu i na pozostałe produkty, aż do całkowitego wykorzystania przysługujących rządowi uprawnień.

Ponadto minister spraw wewnętrznych zlecił władzom lokalnym położenie szczególnego nacisku na usunięcie wciąż jeszcze spotykanych zbyt wielkich różnic cen jednorodnych produktów w podobnych i blisko siebie położonych ośrodkach, co stwarza zbędną mozaikę cen i dezorientuje ludność i władze sprawujące nad nim kontrolę.

Sensacyjna afera łańcuchowa

Warszawa, 29. 7. (Sin.) Z rozkazu władz prokuratorskich osadzono na Pawiaku dwóch akwizytorów wytwórni radiowej w Warszawie Rachmańczyka i Rittnera. Pozostaje to w związku z ujawnieniem sensacyjnej afery łańcuchowej, obejmującej kilkaset osób. Jak się okazało, oszukańczy akwizytorowie wchodzili w porozumienie z różnymi osobami, występującymi jako rzekomi nabywcy radio-aparatów. Aparaty nabywane na weksle były natychmiast sprzedawane za gotówkę po cenach najniższych, a weskle szły do protestu. W ten sposób poza dwoma już aresztowanymi odpowiadać będzie szereg fikcyjnych nabywców radioaparatów.

Polska reprezentacja szachowa

Warszawa, 29. 7. PAT. Dziś rano o godz. 9.15 pociągiem berlińskim wyjechała do Sztokholmu polska reprezentacja szachowa, w składzie pp. Paulina Frydmana, Najdorfa Appela i Regedzińskiego. Kierownikiem drużyny jest kapitan polskiego związku szachowego płk. dr. Marian Steifer. Pozostały członek drużyny dr. Tartakower, przybędzie do Sztokholmu wprost z Estonii, w której bawi ostatnio na turnieju. Wraz z drużyną wyjechała pani Flerow-Bułchak, udając się do Sztokholmu na szachowe mistrzostwa pań.

„Iskra“ o zadaniach Komisji mandatowej

Warszawa, 29. 7. (Sin). Agencja „Iskra“ donosi z Genewy, iż jutro zbiera się w Genewie Komisja Mandatowa Ligi Narodów. Przewodniczącym Komisji jest delegat Włoch markiz Theodoli. W razie jego nieobecności przewodniczyć będzie delegat Belgii Orts. Ponadto w skład Komisji Mandatowej wchodzą przedstawiciele Holandii, Norwegii, Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Hiszpanii, Portugalii, Szwajcarii i Japonii.

Nigdy sesja Komisji Mandatowej Ligi Narodów nie skupiała na sobie tak wielkiego zainteresowania jak tym razem. Zainteresowania te wydają się całkowicie uzasadnione z uwagi na fakt, że rezultaty prac Komisji Mandatowej stanowić będą w świetle postanowień i projektów Ligi Narodów wstęp i podstawę równocześnie do rozwiązania ostatecznego, o którym nieodwołalnie zadecydować może Rada Ligi Narodów na swojej sesji wrześniowej. Komisja Mandatowa z gronem ekspertów, których zadaniem jest badanie sprawozdań, przedstawionych przez państwa mandatowe czyli takie, którym Liga Narodów poruczyła zarząd terytoriów zamorskich, oddanych jej pieczy nie posiada prawa decyzji. Rola jej ogranicza się do zapoznania się ze sprawozdaniami państw mandatowych i przedkładania ich wraz z ewentualnymi wnioskami Radzie Ligi. W szczególności nie może Komisja Mandatowa osobiście decydować w jakichkolwiek zmianach merytorycznych w dziedzinie wykonywania mandatu, jak w zrzeczeniu się mandatu nad całością lub częścią terytorium mandatowego, w podziale, odstąpieniu itd. Komisja Mandatowa nie miałaby nawet prawa wypowiedzieć się w znanych wnioskach Komisji Królewskiej popierających, jak wiadomo, częściowe zrzeczenie się mandatu i podział terytorium Palestyny, a więc wykraczających znacznie poza ramy zwykłego sprawozdania o działalności administracji mandatowej. Dla przyśpieszenia jednak procedury, na wniosek rządu Wielkiej Brytanii w drodze zapytania, wystosowanego przez urzędującego prezesa Rady Ligi Narodów delegata republiki Equador do wszystkich członków rady, Komisja Mandatowa została przez Radę Ligi Narodów upoważniona do wszechstronnego zbadania raportu brytyjskiego, który będzie jej przedstawiony przez ministra kolonii Ormsby Gore. Komisja Mandatowa została równocześnie upoważniona do przedstawienia Radzie Ligi Narodów swej opinii o znanych propozycjach rządu brytyjskiego, zmieniających merytorycznie treść mandatu. W tym stanie rzeczy rozpoczynająca się sesja Komisji Mandatowej Ligi Narodów przyniesie raport dla Ligi Narodów, zawierający ocenę propozycji brytyjskich, sporządzony przez rzeczoznawców na podstawie specjalnego upoważnienia

Wariaci będą demonstrować po ulicach Warszawy

Warszawa, 29. 7. (A). Warszawie grozi demonstracyjny pochód 500 wariatów. W Warszawie istnieje Polskie Towarzystwo Opieki nad umysłowo chorymi, które prowadzi dwa największe zakłady dla umysłowo i nerwowo chorych w Polsce w Drewnicy i Karolinie. Przed niedawnym czasem zarząd towarzystwa otrzymał od urzędu skarbowego żądanie zapłacenia 75.000 zł. jako podatku obrotowego za ostatnich 6 lat. Wobec tego, że jest to towarzystwo czysto filantropijne, interweniowano w urzędzie skarbowym, gdzie im jednak wykazano, że na mocy ustawy wszelkie towarzystwa, które mają dochody, są obowiązane do płacenia podatku obrotowego. W przyszłym tygodniu delegacja zarządu udaje się do ministra opieki społecznej i przedstawi mu katastrofalną sytuację towarzystwa i niemożność płacenia podatków. O ile interwencja ta nie odniesie skutku, zarząd towarzystwa rozwiąże oba zakłady i urządzi demonstracyjny pochód po ulicach miasta 500 mieszkańców tych zakładów.

Memoriał Anglii w sprawie paktu zachodniego

Londyn, 29. 7. PAT. Urzędowe koła londyńskie potwierdzają fakt wysłania w ostatnich dniach do rządu Francji, Niemiec, Włoch i Belgii memoriału, dotyczącego rokowań w sprawie paktu zachodniego i zawierającego przegląd obecnej sytuacji w tej dziedzinie. Przewidziana jest możliwość przekazania rzeczoznawcom poszczególnych punktów tego zagadnienia do przestudiowania.

Premier japoński ciągle mówi o pokoju z Chinami

Tokio, 29. 7. PAT. Agencja Domei donosi: Premier Konoye oświadczył w izbie reprezentantów, że rząd japoński nie tylko musi dążyć do lokalnego porozumienia w Chinach północnych, lecz również w dalszym etapie do zasadniczego uregulowania stosunków z Chinami. Premier oświadczył, iż od dawna walczył o zasadę integralności terytorialnej Chin, aby udaremnić wpływy obcych mocarstw na terytorium Chin. Zdaniem premiera Konoye nastroje antyjapońskie wśród Chińczyków należy zawdzięczać działalności Kominternu, zaś przyspieszanie przez Chiny konfliktu z Japonią stanowi owoc intryg zagranicznych, mających na celu osłabienie narodów azjatyckich. Premier wyraził nadzieję, że Chiny zmienią stanowisko i zajmą się dziełem odrodzenia wschodu w drodze współpracy chińsko-japońskiej.

* *

Waszyngton, 29. 7. PAT. Według oświadczenia przedstawiciela ambasady japońskiej, ambasador Saito zapewnił rząd amerykański, iż wojska japońskie nie posuną się poza linię, położoną w odległości ok. 32 klm. na południe od kolei Tien-tsinskiej pod warunkiem, że armia chińska przestanie zagrażać Japończykom. Departament stanu oświadczenia tego nie komentował.

Zabójca uznany za wariata

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. 7. (A). W maju br. po procesie przytyckim został napadnięty w Radomiu tamtejszy mieszkaniec Del i uderzony kłonicą przez Szymczaka. W wyniku odniesionych ran Del zmarł na miejscu. Szymczak został aresztowany, a w dniu dzisiejszym eksperci psychiatryczni wydali orzeczenie, że Szymczak jest umysłowo chory i nie odpowiada za swoje czyny, wobec czego akt oskarżenia został umorzony, a Szymczak został odesłany do zakładu dla umysłowo chorych.

Demonstracje na pogrzebie Barnaby

Białogród, 29. 7. PAT. W czasie pogrzebu patriarchy Barnaby na placu Slavia po przejściu konduktu doszło do demonstracji, wywołanych przez członków opozycji, wznoszących okrzyki przeciwko rządowi i katolicyzmowi. Zaalarmowana żandarmeria piesza i konna interweniowała kilkakrotnie. Ilość poturbowanych, czy rannych nie da się na razie ustalić.

W Sarajewie doszło również do demonstracyj, w czasie których zniszczona została filia redakcji białogrodzkiego dziennika „Vreme“. Poza tym panuje zupełny spokój przy zachowaniu policyjnych środków ostrożności.

490 delegatów na Kongres

Zurych, 29. 7. Palkor. Jak się Palkor dowiaduje, XX Kongres Syjonistyczny liczyć będzie 490 delegatów, którzy reprezentują 1,250.000 szeklowców. Z liczby tej przypada 225 delegatów z partii robotniczej, tj. 46 procent. Razem z członkami A. C. Kongres liczyć będzie 525 delegatów. Delegacja syjonistów niemieckich składa się z 31 osób i reprezentuje 100.000 szekli.

Światowa konferencja Poalej-Syjon

Zurych, 29. 7. ŻAT. Dziś otwarta została światowa konferencja Poalej Syjon — Hitachdut z udziałem 225 członków. Ben Gurion, który miał wygłosić przemówienie polityczne, nie zdążył jeszcze przyjechać.

Dziś omawiano sprawy organizacyjne, które referowali Sprincak, Neustadt i Locker. Mówcy zobrazowali wielki wzrost organizacyjny partii, który da się zilustrować następującym zestawieniem: Przed 18 laty na Kongresie Syjonistycznym w Hadze frakcja robotnicza liczyła 4 delegatów, obecnie zaś frakcja robotnicza dysponuje liczbą 46 procent wszystkich delegatów na Kongres.

Neustadt i Locker omówili następnie szereg problemów organizacyjnych.

Panarabski Kongres w sprawie Palestyny

Jerozolima, 29. 7. Palkor. Dzisiejsza „Al Jamea Al Islamia“ donosi, że na początku sierpnia zwołany będzie do Damaszku panarabski kongres propalestyński dla obrony interesów Arabów palestyńskich Jak donoszą, delegacja z Iraku przybyła już na ten zjazd. Delegaci z Palestyny przybyć mają w najbliższych dniach.

Konsul niemiecki w Palestynie krząta się

Jerozolima, 29. 7. ŻAT. Generalny sekretarz rządu palestyńskiego p. Butershill odbył dziś dłuższą konferencję z generalnym konsulem niemieckim w Palestynie. Jak przypuszczają, konferencja dotyczyła sytuacji kolonistów niemieckich na wypadek podziału Palestyny.

Banda arabska napadła na robotników

Jerozolima, 29. 7. Palkor. Banda 16 Arabów napadła pod Dżenin na robotników koncesji Ruttenberga. Napastnicy otworzyli huraganowy ogień karabinowy, zmuszając robotników do opuszczenia namiotów, które zostały następnie przez chuliganów rozgrabione i spalone.

Terrorysta arabski wypuszczczony na wolność

Jerozolima, 29. 7. Palkor. Członek arabskiego naczelnego komitetu i przewódca stronnictwa niepodległościowców Sadi Kadra, aresztowany 2 tygodnie temu podczas rewizji w biurach naczelnego komitetu arabskiego za propagowanie czynnych wystąpień przeciwko włączeniu Galilei do projektowanego państwa żydowskiego, został dziś zwolniony z więzienia za kaucją 1.000 funtów.

Dlaczego zwolniono prof. Curtiusa

Paryż, 29. 7. ŻAT. Jak donosi „Pariser Tageszeitung“, rząd niemiecki przeniósł na emeryturę na trzy lata przed terminem dyrektora niemieckiego instytutu archeologicznego w Rzymie prof. Ludwika Curtiusa. Motywy tej decyzji głoszą m. in., że Curtius utrzymywał stosunki towarzyskie z Żydami, co szczególnie ujawniało się w jego obecności na wieczorach muzyki kameralnej w towarzystwie nie-aryjczyków.

Dymisja George Kareskiego przyjęta

Berlin, 29. 7. ŻAT. Rada Reprezentantów Gminy Żyd. w Berlinie przyjęła dymisję wiceprzewodn. Gminy Żyd, dyr. Georga Kareskiego. Na jego miejsce wybrano do zarządu radcę ministerialnego w stanie spoczynku p. Fuchsa.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Haber Chaim, Zwierzyniecka 23, tel. 139-48; Tochowicz Leon, Pijarska 5, tel. 177-37; Lust Izak, Starowiślna 4, tel. 117-01; Sokołowski Adam, Basztowa 24, tel. 142-04.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 75, Senatorska 5, Kalwaryjska 27.

ZIEMIA Z KOLONII POLSKICH W CHINACH — NA SOWIŃCU

Na kopcu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu złożył ziemię z kolonii polskich w Chinach przedstawiciel Związku Polaków w Szanghaju, związku wchodzącego w skład Światowego Związku Polaków.

ZGON WYBITNEGO HISTORYKA SZTUKI

Wczoraj w południe zmarł w Krakowie w 81-szym roku życia ś. p. Leonard Lepszy, inż. górniczy, b. naczelnik urzędu probierczego w Krakowie, czynny członek Polskiej Akademii Umiejętności i zastępca przewodniczącego komisji historii i sztuki, współzałożyciel Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa oraz członek honorowy tegoż towarzystwa. Ś. p. zmarły był autorem wielu cennych dzieł z zakresu sztuki i kultury Krakowa, pracował również nad zagadnieniami historii, przemysłu artystycznego, a w szczególności złotnictwa. Do najwybitniejszych prac zmarłego należą „Monografia o Krakowie", wydana w języku niemieckim i angielskim oraz prace z dziedziny badań nad Witem Stwoszem.

Z powodu zgonu śp. Leonarda Lepszego z gmachu Polskiej Akademii Umiejętności powiewa żałobna chorągiew.

Pogrzeb ś. p. Leonarda Lepszego odbędzie się w sobotę 31 lipca o godz. 11 min. 30 z kaplicy na cmentarzu rakowickim w Krakowie.

ROBOTY DROGOWE NA ULICY PĘDZICHÓW

Z dniem 30 lipca br. zamyka się dla ruchu kołowego przejazdowego ul. Pędzichów, z powodu budowy rurociągu wodociągowego i gazowego oraz nawierzchni. Objazd skierowuje się przez ul. Długą i Szlak.

STRASZNY WYPADEK NA SZOSIE W WIELICZCE.

Wczoraj w godzinach porannych zdarzył się tragiczny wypadek na szosie w Wieliczce w pobliżu cegielni Friedmanna. 5-letnia coreczka miejscowego gospodarza Jana Kapory stojąc przy szosie zauważyła po przeciwległej stronie swoją matkę. Dziecko wybiegło na drogę, lecz widząc nadjeżdżające auto osobowe cofnęło się i przepuściło samochód. W tej samej chwili jednak nadjechał autobus ciężarowy, którego wachlarz potrącił dziewczynkę z taką siłą, iż upadła na ziemię i poniosła śmierć na miejscu

Szofer zahamował auto i widząc zabite dziecko doznał wstrząsu nerwowego. Na miejsce przybyły niezwłocznie władze policyjne. Dochodzenia są w toku.

Warto nadmienić, że przed dwoma dniami zaledwie zmarła matka p. Kaporowej, a pogrzeb jej odbędzie się w dniu dzisiejszym.

„KOKOSOWE INTERESY" NA UL. KOLETEK

Przybyłemu z Myślenic do Krakowa, 33-letniemu Józefowi Zającowi, uadarzyła się na ul. Koletek niebywała „okazja". Zawarł on mianowicie znajomość z dwoma „emigrantami rosyjskimi". którzy okazali mu dwa „drogocenne", „szczerozłote" pierścionki. Zając „sprytnie" wykorzystał sytuację i dowiedziawszy się, że „Rosjanie" cierpią nędzę, nakłonił ich do sprzedania mu tych pierścionków za bajecznie niską cenę. Po długich targach, Zając zapłacił 70 zł. i zabierając oba pierścionki, udał się do jubilera dla dokładnego oszacowania swej zdobyczy.

Tu jednak naiwny amator okazyj ‚rosyjskich" doznał gorzkiego zawodu. Okazało się, że nabył bezwartościowe mosiężne pierścionki. Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania za aferzystami, lecz dotychczas bez skutku.

—<>—

— UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO w synagodze Tignerów odbędzie się w piątek, d. 30 bm. o godz. 7.30 wieczór i w sobotę, dnia 31 bm. o g. 8.30 rano (Birchat hachodesz Elul). Modły odprawi prof. B. Sperber.

Kair, 29. 7. PAT. Król Farouk został dziś rano ogłoszony królem Egiptu. Jest to pierwsza uroczystość tego rodzaju w Egipcie od czasów Faraonów.

P. Prezydent ułaskawił kryminalistę, który w więzieniu okazał się zdolnym literatem

Warszawa 29. 7. (A) Jak wiadomo, w więzieniu Świętokrzyskim odbywa karę 15 lat więzienia Sergiusz Piasecki, skazany za udział w szeregu napadów i mordów. Do zakończenia kary pozostało mu jeszcze 4 lata. W więzieniu Piasecki napisał kilka książek, które wprawiły w zdumienie polski świat literacki. W związku z tym na skutek petycji złożonej przez wybitnych literatów na ręce pana Prezydenta R. P., Piasecki został decyzją pana Prezydenta w dniu dzisiejszym ułaskawiony i zwolniony od odbycia pozostałych 4 lat więzienia.

Burzliwe zajście w urzędzie Gminnym w Prądniku Czerw.

W Prądniku Czerwonym w lokalu urzędu gminnego miała wczoraj rano miejsce niezwykła awantura. O godzinie 8.30 przybył do urzędu dorożkarz 33-letni Wojciech Prasuch zamieszkały w Prądniku przy ulicy Dobrego Pasterza 71, celem zarejestrowania konia. Do dorożkarza zwrócił się wówczas inkasent gminy Mecnarowski, który zażądał od niego uiszczenia zaległej grzywny, wymierzonej mu przez starostwo w sumie zł. 8. — Prasuch wyjął zł. 2.— i wręczył je urzędnikowi oświadczając, że więcej nie zapłaci, a gdy go inkasent uprzedził, że będzie musiał pozostałą kwotę odsiedzieć,

dorożkarz rzucił się na urzędnika,

pragnąc wyrwać mu dwa złote. Wywiązała się szamotanina, w wyniku której dorożkarz chwycił stołek i uderzył nim inkasenta w głowę,

powodując krwotok nosa i ust.

Następnie począł demolować lokal, rozbijając doszczętnie barierę, stoły, półki i rozsypując po izbie akty gminne. Usiłowania urzędników, aby ubezwładnić awanturnika, nie odniosły skutku, dopiero przypadkowo znajdujący się w pobliżu budynku gminnego dwaj posterunkowi policji

po dłuższej i zażartej walce z Prasuchem

zdołali nałożyć mu kajdanki i odprowadzić do aresztu gminnego. Rannemu urzędnikowi udzielił pomocy lekarz, zaś przeciwko Prasuchowi wniesiono niezwłocznie doniesienie do prokuratury.

Z Półsanatorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą („Leżalni" TOZ'u)

Z Zarządu TOZ-u otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Z ukończeniem pierwszego turnusu w Półsanatorium poczuwamy się do obowiązku tą drogą złożyć najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy darami swoimi umożliwili najbiedniejszej, słabowitej dziatwie naszej przynajmniej przez 4 tygodnie przebywać na świeżym powietrzu, zdala od kurzu miejskiego, spędzić ten czas wśród zabaw i gier, oraz korzystać z sanatoryjnego obfitego i pożywnego odżywienia.

Mimo, że fundusze nasze, jakimi rozporządzamy na ten cel są bardzo skromne, staraliśmy się zaspokoić wszystkich, zgłaszających się a potrzebujących pobytu w Półsanatorium tak, że ilość dzieci w I. turnusie była o 50 procent większa, niż w latach ubiegłych.

Zgłoszenia na II. turnus są tak liczne, że chcąc choć w części je uwzględnić, zmuszeni jesteśmy znów zwrócić się do społeczeństwa żydowskiego Krakowa, z gorącym apelem o pomoc w datkach pieniężnych w postaci patronatów (16 zł. za dziecko) oraz w naturze.

Tylko przy ofiarnej pomocy społeczeństwa będziemy mogli przygarnąć te liczne rzesze dzieci słabych, którym tak bardzo potrzebny jest pobyt w zdrowym środowisku i odpowiednie odżywianie dla ratowania ich nadwątlonego zdrowia. Żywimy nadzieję, że społeczeństwo nasze hojnymi darami przyczyni się do spełnienia tak ważnego zadania Półsanatorium tj. zwalczania gruźlicy wśród dziatwy szkolnej.

Wszelkie datki prosimy kierować na rece sekretarza TOZ'u dra A. Mirowskiego, Kraków, Stolarska 5 (Telef. 139—83).

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— „SZKOŁA ŻON" ZE STEFANEM JARACZEM. Dziś, w piątek Stefan Jaracz ukaże się w „Szkole żon" Moljera, dając w interpretacji roli Arnolfa najwyższy szczyt kunsztu aktorskiego. W pozostałych rolach: Janina Polakówna, Halina Kamińska, Leszek Pośpiełowski, Stanisław Daniłowicz, Juliusz Łuszczewski i inni. — Jutro „Woźny i minister" — pojutrze „Ludzie na krze".

— ŻYD. TEATR LETNI (Stradom 11). Dziś o godz. 8.45 i jutro o godz. 5 popoł. po raz ostatni sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami „Fun Harc cu Harc". Jutro o godz. 8.45 w. Po raz pierwszy wspaniała komedia ze śpiewami i tańcami z życia palestyńskiego p. t. „A. Roman in Palestine" ze współudziałem całego znakomitego zespołu z Jungwirtem, Grumingerem oraz Librowską na czele. Bilety wcześniej do nabycia w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, i o godz. 7 w. przy kasie teatru.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA: „Bohater Texasu" (Buck Jones „Noc w operze
APOLLO: „X—27" (Marlena Dietrich Wiktor Mc Laglen)
ATLANTIC: „Czarujące oczy" (Marta Eggerth) i „Zapomniane twarze" (Herbert Marschal)
BAGATELA: „Zaproszenie do walca" (Liljana Harvey) „Kobieta pod kontrolą" (Wynne Gibson)
PROMIEŃ: „Gabinet figur woskowych" (Fray . Wray) i „Grzesznik mimowoli".
STELLA: „Wierna rzeka" (Stępowski)
SZTUKA: „Smierć czyha w dżungli" (Werner Baxter, June Lang)
UCIECHA: „Zaginiona wyspa" (Humphrey Boggard, Margaret Lindsay, Donald Woods)
WANDA: „Tylko raz kochała" (Joan Crawford Robert Taylor Lionel Barrymore)

ZE SPORTU

START LOKAJSKIEGO w Londynie i Helsingforsie został definitywnie odwołany, gdyż lekarze zabronili Lokajskiemu startować przez dłuższy okres czasu.

TEAM WARSZAWIANKA — POLONIA pokonał w Warszawie drużynę piłkarską Szeged (Węgry) 5:4 (2:2).

JĘDRZEJOWSKA zwyciężyla piątą rakietę USA Babcock 6:1, 6:2 dochodząc w turnieju New Yorku do półfinału.

MECZE NADCHODZĄCEJ NIEDZIELI: ligowy ruch — AKS w Hajdukach, o wejście do ligi: Gryf — Polonia w Toruniu, Union Touring — HCP w Lodzi, Brygada — Podgórze w Częstochowie, Strzelec — Unia, Resovia — Rewera, WKS Grodno — Ruch robotn.

W REGULAMINIE TOUR DE FRANCE zajdą pewne zmiany. Zagranicznych zawodników dopuści się tylko zespołowo a nie indywidualnie, wprowadzi się sędziów neutralnych w miejsce narodowych.

A więc jednak Żydzi mieli rację!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. 7. (A) Ostatnio udało się zauważyć na rynku warszawskim ciekawe zjawisko, a mianowicie że warszawscy fabrykanci wędlin kupują mięso jedynie z uboju rytualnego. Tłumaczą oni to tym. że mięso to po spłynięciu krwi nadaje się lepiej do konserwacji.

—<>—

Straszne zderzenie pociągów w Japonii

Tokio, 29. 7. (R) Na dworcu Okayama nastąpiło zderzenie pomiędzy expressem z Osaki a pociągiem pospiesznym. Lokomotywy obu pociągów zostały zupełnie rozbite. Przeszło 30-u pasażerów utraciło życie lub odniosło ciężkie rany.

Pocztę szyfrową inseratową
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

BUFETOWA do pierwszorzędnej restauracji potrzebna od zaraz. Zgłoszenia pisemne „Z. B.“ Adm. N. Dziennika. 3442g

KROJCZY (kawaler) do pierwszorzędnego zakładu ubiorów męskich w Warszawie. Referencje, wiek, fotografia. Oferty Rabka „Swoboda“. 4253k

PANIENKĘ do mleczarni najchętniej z tego zawodu przyjmę. Post, Poselska 9. 3240g

PODRÓŻUJĄCY zaprowadzony na Górnym Śląsku poszukiwany przez poważniejszą fabrykę bielizny. — Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Pewny“ 3232g

Posad poszukują

DŁUGOLETNI בעל תפילה o silnym głosie zarazem קורה umie też uczyć dzieci, posiadający zaświadczenia rabina szuka posady pod Chasena lub Szamesa. Zgłoszenia Nowy Dziennik „Kora“. 3243g

EMIGRANTKA z Niemiec rodowita Polka, średniego wieku, intel., włada doskonale językiem polskim i niemieckim szuka posady jako towarzyszka do pani lub gospodyni domu ewent. do starszego pana w Krakowie lub na wyjazd. Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Emigrantka“ bpł.

W RABCE buchalter - korespondent obejmie na sierpień i wrzesień posadę. — Znajomość języków. Rutyna i doświadczenie handlowe. Kraków, telefon 158-92. Rabka, Willa „Wirginia“ parter. 3238g

PRZEPISUJĘ na maszynie Voglówna. Związek WW. Świętych 8 I. p. tel. 109-97. 3069g

PRZYJMUJE do szycia — chodzę po domach, wykonuje wszelkie przeróbki. — Lieser, Sebastiana 31, m. 9. 3230g

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14. 2392k

TECHNIK dentystyczny poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Skromne wynagrodzenie“ 3211g

CUKIERNIK poszukuje pracy; karta rzemieślnicza na wyroby i prowadzenie cukierni. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika „Mistrz cukierniczy“. 3197g

KULTURALNA, skromna, poszukuje zajęcia w charakterze towarzyszki do starszej pani — pana, lub samodzielnej gospodyni. — Skromne wynagrodzenie — na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Chętna“. 3166g

RUTYNOWANY BUCHALTER bilansista, oraz korespondent obznajomiony z czynnościami biurowymi i z ustawodawstwem skarbowo - podatkowym, zdolny organizator, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia cało lub półdniowego, ewent. poza Krakowem. Warunki skromne. Zgłoszenia w adm. Nowego Dziennika pod: „Pierwszorzędne świadectwa“. 3130b

1.000 ZŁ. za wyrobienie posady kasjerki w większym przedsiębiorstwie. Kilka tysięcy kaucji. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika sub: „Leg. 526608. 3228g

Zdrojowiska

ZAKOPANE „Lunieczka“ Kasprusie 38, pokoje słoneczne, pełnokomfortowe z utrzymaniem lub bez, prześliczne położenie, tarasy, ceny niskie. 3249g

KOLONIA WYPOCZYNKOWA Związku Zawod. Żyd. Pracowników Umysłowych w Zakopanem — Bystre, — przyjmuje dodatkowo zgłoszenia na nieliczne wolne miejsca na miesiąc sierpień. Informacji udziela codziennie Sekretariat Związku Kraków Pl. WW. Świętych L. 8, I. p. tel. 109.97. 4255k

PIWNICZNA-Zdrój Willa „Paryżanka“ — kolonia „Samopomocy“ pod zarządem Drowej Schützerowej. Pobyt trzytygodniowy 62 zł. Wyżywienie pierwszorzędne. 4241k

ZAKOPANE. Pensjonat „IRUSIA“ w Białem, — Bajtnerowej, wykwintna kuchnia rytualna, przyjmuje zgłoszenia. 3074k

Lokale

POKÓJ umeblowany, osobne wejście, do wynajęcia. Dietla 105, m. 1. 4215k

POKÓJ pełnokomfortowy, słoneczny nie krępujący. — Lenartowicza 21, m. 4. 3233g

POKÓJ umeblowany, komfort, słoneczny, telefon ew. z utrzymaniem dla pani lub uczenicy. Sienna 7, m. 4. 4268k

3, 2 i 1-pokojowe mieszkanie pełny komfort, winda do wynajęcia ul. Aleja Słowackiego 43 telefon 177-90. 3247g

DO wynajęcia pokój słoneczny, komfortowo urządzony, łazienka, radio — fortepian, z utrzymaniem lub bez. Grzegórzecka 9/7 II. p. 2740k

PANIENKĘ z lepszego domu przyjmę na wspólne mieszkanie od zaraz. Cena przystępna. Bonifraterska 3, II. p. m. 6. 2465k

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 1. 1656g

Nauka i wychowanie

WAKACJE w Słońcu i Radości spędza młodzież szkolna w Instytucie Spierera na Krzemionkach. 3229g

INSERATÓW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie
ZA GOTÓWKĘ.
Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2376g

Sprzedaż

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1 telef. 121 90. 397k

Różne

WYKWINTNE obiady i wydaje inteligentna rodzina żydowska. **BRZOZOWA** 12 m. 8. 2998g

„BELLOT“ usuwa owłosienie z cebulką. Prospekty wysyłam bezpłatnie. — Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. Na żądanie usuwa owłosienie we firmie. 3107g

PIERWSZORZĘDNA wytwórnia szablonów do plisowania i guwrowania poleca formy już od 8 mm. i wzwyż po najniższych cenach. Kraków Grodzka 25, m. 4. 3786k

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU --



— Dlaczego Marysia przynosi śniadanie naszczudlach?
— Bo, proszę jaśnie pana, myszy są w kuchni!



Dlaczego nie przyjmuje pan czeków od gości, panie gospodarzu? Bo widzi pan — odpowiada gospodarz klientowi, który wzbudza mało zaufania — nasz związek restauratorów zawarł umowę z bankiem, że nie przyjmuje czeków, natomiast banki zobowiązały się nie wydawać zup i potraw!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20,—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.